OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
?.?0 z odb. w Adm.
2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. Kraków Sobota 21 maja 1938 r. Nr. 141

Dyplomata sowiecki zabity przez „GPU“

w pobliżu granicy polsko-sowieckiej - Krwawa strzelanina na strażnicy GPU - Napadnięty bronił się zaciekle do ostatniej chwili

STOŁPCE. Pociągiem Moskwa — Paryż jechał dyplomatyczny kurier sowiecki, Siemon Berstin, wiozący pocztę dla paryskiej placówki ZSRR. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, do przedziału, zajmowanego przez Berstina weszło 6 uzbrojonych agentów GPU, którzy oświadczyli dyplomacie, że jest on aresztowany. Przewieziono go wraz z bagażem do znajdującego się w pobliżu budynku GPU.

Tam powiedziano Berstinowi, że jest podejrzany o trockizm i szpiegostwo. Gdy na rozkaz oficera żołnierza GPU zbliżyli się do dyplomaty, chcąc przeprowadzić rewizję, Berstin błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił do oficera GPU, kładąc go trupem na miejscu.

Żołnierze zasypali Berstina gradem kul, raniąc go lekko. Widząc, że nie ujdzie z życiem, dyplomata ukrył się za biurkiem i ostrzeliwał żołnierzy. Zabił kilku spośród nich, jak również drugiego oficera, który zjawił się w tym czasie.

Ranny po raz drugi, Berstin został obezwładniony. Zakłuto go bagnetami.

W walizach Berstina znaleziono podobno kilka niezwykle ważnych dokumentów z dziedziny obrony państwa, które chciał on wywieźć za granicę.

Paciąg czekał 40 minut na stacji. Pasażerowie, słyszeli strzelaninę w strażnicy GPU, nie wiedzieli jednak, co jest jej powodem.

Dopiero po zakończeniu rozprawy z Berstinem przeprowadzono rewizję wśród pasażerów i puszczono pociąg do Polski.

Ks. Michał Rudy żeni się

z Angielką, dla której rzucił p. Suchestow

LONDYN. W jednym z londyńskich urzędów stanu cywilnego ogłoszone zostały wczoraj zapowiedzi ślubu cywilnego między księciem Michałem Radziwiłłem a p. Marriet Stewart Dawson, wdową, liczącą 57 lat.

Wiek ks. Radziwiłła podany jest na 68 lat. Ślub ks. Michała Radziwiłła z p. Dawson nastąpić ma za tydzień.

Znajomość ich zawarta została przed trzema miesiącami na Rivierze. Ks. Michał Radziwiłł przebywa w chwili obecnej w Brighton, zaś w najbliższych dniach przybyć ma do Londynu.

Pani Harriet Stevart Dawson w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zapowiedziała, że ślub jej z ks. Michałem Radziwiłłem odbędzie się prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia

Pani Stevart Dawson jest zamożną wdową po handlarzu złotem i brylantami. Syn jej jest majorem wojsk brytyjskich.

Pod ciosami gromowładnej pięści Kolczyńskiego padł na deski niezwyciężony Irlandczyk O‘Malley

Wielki sukces Polaka w Chicago

Dziesiątki tys. widzów oklaskuje wspaniały nokaut

CHICAGO. Dziesiątki tysięcy widzów opuszczało olbrzymi stadion z uczuciem wielkiego zadowolenia: oto reprezentacja bokserska St. Zjednoczonych pokonała najlepszych bokserów Europy w stosunku 10:6.

Wśród widzów dużą część stanowili Polacy. Ci byli szczególnie szczęśliwi. Bo jakżeż nie cieszyć się, skoro jedyny Polak w reprezentacji Europy, „dziecko Warszawy“, Antoś Kolczyński, pokonał przez k. o. sławę ringów, Irlandczyka, Jimmy O‘Malleya.

Gdy na ringu ukazali się wspomniani pięściarze, wynik brzmiał już 6:2 na korzyść St. Zjednoczonych. Kierownicy ekspedycji europejskiej byli wyraźnie zdenerwowani. Obawiano się bowiem o Kolczyńskiego, który miał walczyć z taką znakomitością, jak O‘Malley. Spokojnym był tylko Kolczyński: Co prawda przed walką narzekał na ból w prawej ręce, ale stanął do walki z głęboką wiarą w zwycięstwo.

Zabrzmiał gong. Irlandczyk ruszył z furią. Bije ostro i przewaga jego jest widoczna. Kolczyński otrzymuje dwa ciosy, jeden w serce. „Odpowiedź“ Polaka jest imponująca: Irlandczyk otrzymuje serię ciosów, po których opuszcza ręce! Jest to początek dramatu. Irlandczyk ostatnim wysiłkiem... śmieje się, ale jest to uśmiech człowieka skazanego na śmierć!

Po chwili następuje gwałtowny atak Polaka. Piorunujący lewy prosty zwala z nóg Irlandczyka. Sędzia liczy. Po 7-miu sekundach O‘Malley wstaje, ale jest oszołomiony. Kolczyński zaczajony rusza z furią. Spada znów prawy cios i Irlandczyk leży twarzą do ziemi. Na okrzyk „6“ jeszcze leży. I oto teraz rozgrywa się cudaczna scena: sędzia zamiast dalej odliczać, zbliża się do Kolczyńskiego i bada jego rękawice!!! Na twarzy sędziego zdumienie graniczy z przerażeniem. Sądził, że znajdzie w rękawicach kamienie, czy żelazo, a znalazł twarde, żylaste łapy polskiego robotnika.

Sędzia zbliża się do Irlandczyka. Ten ostatni zdążył tym czasem odetchnąć. Wstaje i inicjuje atak. Na to tylko czekał Kolczyński. Wypuszcza serię ciosów i O‘Malley zmasakrowany pada na ring. Sędzia widocznie lituje się nad Irlandczykiem i ogłasza zwycięstwo Kolczyńskiego przez techniczny nokaut.

Kolczyński głośno się śmieje, a obok boksera wyrasta malutki trener, Feliks Sztamm. Serdecznie całuje swego pupila. Kolonia polska wiwatuje bez przerwy. Radość jest ogólna.

A oto dokładne wyniki (bokserzy europejscy na I-ym miejscu): Lehtinen przegrał z Cavallerim, Sergo uległ Kainrathowi, Saunders wygrał z Eddym, Nürnberg niesłusznie przegrał z Dessem, Kolczyński wygrał przez techniczny k. o. z O,Malleyem, Baumgarten przegrał z Murzynem Beckwithem, Vogt został pokonany przez Guerriera, a Runge wygrał z Merrisem.

Ogólny wynik 10:6 dla St. Zjednoczonych.

Wybryk natury

W Orzechowie w Wielkopolsce przyszło na świat u jednego z tutejszych rolników prosię o 6-ciu nogach. Dwie tylne nogi są normalne, natomiast na przodzie prosię ma prócz dwu nóg na zwykłym miejscu dwie dodatkowe.

Prosię jak dotąd chowa się zupełnie dobrze.

Klęska Chińczyków pod Suczou

Czang-Kai-Szek obejmuje osobiście dowództwo

SZANGHAJ. Zakrojony na szeroką skalę manewr okrążający, rozpoczęty przez armię japońską w kierunku węzła kolejowego Suczou, został obecnie — zgodnie z wydanym wczoraj w Szanghaju urzędowym komunikatem japońskim — całkowicie przeprowadzony.

Wszystkie luki, które dotychczas istniały pomiędzy poszczególnymi kolumnami japońskimi, dokonywującymi okrążenie, zostały obecnie wypełnione.

Japończycy oświadczają, że cała armia chińska, znajdująca się pod Suczou nie ma już możności wycofania się z kierunków zachodnich, gdzie by mogła połączyć się z pozostałymi siłami zbrojnymi rządu centralnego.

Co się tyczy samego przebiegu walk o Suczou, dowództwo japońskie donosi, że walki prowadzone w ciągu całej środy były niezwykle zaciekłe i raz po raz dochodziło do starć na białą broń:

Większa część miasta jest już w posiadaniu Japończyków. Dzielnice, w których trzymają się jeszcze Chińczycy, służą prawdopodobnie jako główny punkt oporu osłaniający odwrót armii chińskiej.

Na zachód od Suczou długotrwały ogień ciężkiej artylerii japońskiej zburzył w niektórych miejscach zbudowane ostatnio przez Chińczyków umocnienia polowe.

Kolej lunghajska jest przerwana na 70 klm. przed Suczou. Cała trasa długości 70 klm. do miejsca przerwania linii jest w posiadaniu Japończyków.

Położenie armii chińskiej pod Suczou oceniane jest jako bardzo poważne, czego dowodem jest fakt, że marszałek Czang-Kai-Czek znajduje się w drodze na front celem osobistego objęcia kierownictwa operacjami.

W związku z powyższym utrzymują, że gen. chiński Li-Czung-Yen, dowódca armji chińskiej koło Suczou postawiony zostanie przed sądem wojennym, gdyż stojąc na czele 400 tysięcznej doskonale wyposażonej armii chińskiej nie stawił należytego oporu Japończykom.

Sprzedał pół miasta

Największa transakcja w Anglii

LONDYN. Margrabia Bute, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w Anglii, sprzedał pół miasta Cardiff, t. j. przeszło 20.000 domów, 1000 sklepów, kilkaset lokali rozrywkowych oraz doki za ogólną sumę 20 milionów funtów szterlingów. Jest to jedna z największych transakcji, dokonanych w Anglii w ciągu ostatnich dziesiątków lat.

Miasto Cardiff jest zbudowane na gruntach margrabiego, który posiada przeszło 470.000 morgów ziemi. Markiz Bute jest głową znanego arystokratycznego rodu angielskiego, który nie zmienił podczas reformacji wyznania i należy nadal do kościoła katolickiego

Terror w Czechosłowacji

będzie zwalczany przez czynniki rządowe

PRAGA. Urzędowo donoszą, że komitet ministrów resortów politycznych pod przewodnictwem premiera Hodży obradował wczoraj nad niektórymi specjalnymi sprawami z dziedziny polityki narodowościowej.

Minister Spraw Wewnętrznych Cerny omówił ostatnie wydarzenia i zarządzenia, powzięte w celu zapewnienia porządku i pełnego wprowadzenia w życie ustawy o zwalczaniu terroru. Komitet zatwierdził te zarządzenia.

Urzędnik pocztowy defraudantem

Sprytnie skombinowane afery zostały zdemaskowane

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Częstochowie zajął Antoni Koruba, kontroler działu obrotów pieniężnych na poczcie w Częstochowie, który systematycznie kradł sumy przeznaczone na wypłaty emerytur i rent inwalidzkich.

Akt oskarżenia zarzuca Korubie zdefraudowanie 30.000 zł., z czego pracując systemem „łańcuchowym" zdołał pokryć 24.500 zł., tak że poczta wytoczyła powództwo o 5.600 zł.

Oskarżony, posiadający zale dwie wykształcenie 3 oddziałów szkoły powszechnej, popełniał defraudacje w następujący sposób: posyłał listonoszy z wykazami płatniczymi do kasy, wstawiając fikcyjne sumy, które odbierał następnie od listonoszy jako „omyłkowo" wpisane; sporządzał niezgodne wykazy. oraz zatrzymywał renty inwalidzkie, które pokrywał następnie z pieniędzy uzyskiwanych z kradzieży. Koruba pełnił przez pewien czas pracę dwóch osób i dopiero po ujawnieniu jego nadużyć zakres jego działania został rozłożony na dwie osoby.

Biegły uznał, że przyczyną takich stosunków był domowy system urzędowania na poczcie i to pozwoliło Korubie kraść pieniądze nie tylko z jego wydziału, ale nawet z innych, które nie wchodziły w zakres jego działania. Biegły jako inspektor polecił w roku 1936 odciążenie Koruby z pracy, naczelnik urzędu zastosował się do tego polecenia dopiero w listopadzie 1937 po ujawnieniu nadużyć Koruby.

Sąd biorąc pod uwagę całkowite przyznanie się oskarżonego do winy, skazał go na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 3 lat.



Obłąkany więzień zabójcą lekarza

podczas nagłego ataku furii

Podczas lustracji więzienia grudziądzkiego przez dra Januszewskiego jeden z więźniów rzucił się na niego w ataku furii i zabił go.

Więźnia obezwładniono i odesłano do szpitala psychiatrycznego w Świeciu, gdzie pozostanie na obserwacji w separatce.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 11-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 129718

Zł. 75 000 na nr. 33611

Zł. 15.000 na nr. 128514

Zł. 10.000 na n-ry: 48249 119457 121670

Zł. 5.000 na n-ry: 36903 50623 28360 76596 77175 86871

Zł. 2.000 na n-ry: 3462 5697 21897 30764 37895 54146 57521 88945 95205 105038 107829 121069 135411 156964

Zł. 1.000 na n-ry: 5917 9315 19371 22382 28694 32691 41201 55774 55978 56191 64367 69734 69960 77074 80567 83222 85454 90399 100947 111574 114581 118285 119810 121543 152722 155154 159507

Wygrane po 250 zł

22 135 68 260 9 337 80 513 49 52 826 41 8 914 32 1079 93 109 239 380 431 629 701 25 873 3328 46 428 78 82 505 614 756 61 83 [illegible] 4005 39 103 42 368 76 486 524 834 [illegible]61 93 5076 227 355 541 63 797 859 6053 72 94 339 98 585 879 904 8 13 7079 90 118 60 221 350 62 82 409 12 80 577 649 726 59 99 820 963 8143 55 281 389 431 505 15 30 86 708 9244 71 382 502 46 683 7[illegible] 22 51

10092 175 737 833 99 11001 77 378 604 26 805 903 18 23 12050 75 151 230 307 523 702 29 908 80 13028 73 4 126 7 46 75 6 315 448 620 63 753 14065 113 89 234 51 86 97 332 45 465 514 654 701 865 960 15017 542 95 806 78 16010 167 88 306 562 666 929 17081 147 309 407 9 614 780 837 908 17 73 18114 50 235 443 904 88 19086 200 76 490 7 532 660 702 19 62

20125 299 406 604 21 81 92 735 71 893 991 21396 438 6 534 68 87 711 79 886 933 69 22009 21 44 8 176 205 405 23 343 58 68 625 722 36 52 863 925 23152 278 357 74 402 576 667 72 803 8 929 70 24037 48 124 51 97 253 95 302 29 73 579 665 82 720 5 47

25079 223 92 350 436 501 30 85 646 26117 69 76 529 657 804 23 944 27104 38 349 539 601 68 91 711 73 975 28220 328 699 948 64 29058 134 67 88 254 508 36 37 57 73 642 785 30281 87 370 433 582 686 826 95 31038 181 213 46 95 408 16 86 512 13 633 99 828 98 952 32108 69 231 64 302 88 512 67 5789 802 908 28 75 93 33127 228 38 680 707 32 97 933 34071 169 238 416 500 650 735 48 86 98 35158 201 507 94 621 50 62 727 88 812 43 56 71 36026 103 206 306 584 732 69 827 30 903 45 86 90 37352 428 34 66 545 95 604 768 92 987 87 38036 90 160 240 364 579 85 667 734 88 893 39030 44 313 41 49 985

76034 269 301 91 778 830 930 50 77002 244 56 342 95 408 545 615 22 92 899 917 78117 25 35 298 320 35 414 547 613 879 916 79204 16 96 401 78 501 656 848 905 98

80073 248 67 604 770 967 81117 273 74 86 368 503 626 76 931 82006 8 43 83 94 219 300 437 60 511 658 91 758 866 96 959 83029 74 95 178 317 57 75 573 737 84093 171 235 92 315 457 64 69 573 79 761 88 810 53 954 85057 114 48 284 441 591 731 932 76 86121 281 326 36 42 480 638 979 83 87119 253 82 614 39 871 81 90 511 88052 92 120 292 429 505 675 737 99 864 912 22 56 89111 74 275 316 27 39 446 87 91 631 803 907 12 50

90296 316 482 521 612 43 61 94 817 946 91146 76 376 83 409 97 532 813 92218 39 63 386 430 84 551 647 72 720 97 802 961 93165 226 59 553 646 69 827 94 94057 80 109 245 318 458 95043 133 220 83 325 420 519 672 702 16 43 840 916 96020 63 206 358 526 54 694 803 962 91 97004 105 20 19 84 204 20 648 887 902 98348 70 78 508 734 904 83 99056 67 79 117 31 49 55 206 32 45 304 77 459 527 73 766 837 64 921 71

100001 117 76 444 581 98 858 101007 131 71 298 319 452 588 730 56 832 102284 98 452 549 52 88 813 24 71 89 920 36 103228 93 464 592 656 747 803 22 29 921 81 104004 80 227 91 96 354 98 576 643 766 859 921 42 105019 66 74 321 440 726 881 990 106303 431 35 41 553 65 676 875 927 58 107004 74 88 106 214 303 10 467 66 504 40 699 701 17 842 76 920 53 108247 88 54 368 83 497 580 615 62 812 109119 37 231 324 93 540 73 759 829 89

110060 181 220 42 46 69 372 478 89 612 44 813 27 94 111045 100 83 272 635 815 960 112053 90 191 433 580 99 606 709 871 910 10 19 53 113004 75 140 417 620 748 65 850 54 953

114060 183 226 98 559 92 637 948 70 90 115174 282 98 462 535 64 711 30 504 22 45 116005 20 57 189 94 268 312 471 84 90 536 612 715 60 92 117040 175 266 90 362 593 833 72 118029 89 122 77 244 321 43 555 713 18 99 802 933 119109 1[illegible] 95 31 260 537 610 68 753 889 936 99

120108 203 57 354 400 17 20 501 14 697 721 48 63 89 892 121128 33 44 228 372 631 80 868 122010 13 42 86 286 673 89 716 907 38 123059 72 252 420 512 18 84 758 938 124012 171 246 527 37 99 686 901 42 125056 71 82 168 201 40 97 451 79 759 97 893 960 82 1260004 5 55 205 412 46 736 87 800 939 127084 570 799 833 91 97 128027 28 156 382 428 29 67 521 666 79 129293 438 551 53 678 700 66 821 932 97

40365 448 541 41068 214 22 79 527 42174 372 80 421 43 506 819 981 43109 270 630 777 96 847 44180 264 569 82 795 867 961 75 45149 482 548 55 66 79 605 875 46155 90 96 295 392 400 574 618 47013 17 345 94 445 71 799 48033 306 67 410 58 90 527 49 814 928 49150 77 84 88 249 385 400 69 583 616 753 823

50054 79 164 235 676 480 90 616 53 812 78 51008 341 560 666 706 86 924 52173 365 420 978 53015 161 246 570 652 70 733 54053 154 342 723 59 969 55049 80 247 337 51 553 74 675 869 934 56020 170 331 411 591 642 727 73 816 57031 114 216 74 474 842 75 933 58093 109 60 86 215 43 303 30 452 717 895 59007 118 31 36 337 40 93 448 620 954 76

60011 148 240 55 70 398 436 665 82 745 942 99 61074 270 362 96 531 34 52 88 648 79 771 848 940 55 77 62057 80 303 84 476 80 524 88 527 38 837 63099 123 274 531 684 708 55 57 61 86 901 10 12 64057 282 86 334 70 797 890 65087 183 556 610 68 834 908 21 66073 119 35 61 238 87 305 447 548 68 93 652 55 740 51 861 87 970 67025 47 59 61 105 97 255 316 400 567 68010 170 441 512 84 669 755 849 51 69021 27 161 566 76 604 32 773 99 834 66 95 923

70104 71 473 522 705 77 839 77 78 71083 41 202 4 31 78 325 584 792 845 66 72028 152 92 329 70 404 716 71 821 47 63 70 92 915 82 73038 88 292 319 78 627 738 809 22 74005 41 254 84 86 304 77 91 565 629 85 75004 139 63 306 14 24 660 753 998

130012 22 27 116 213 315 24 521 44 756 884 131322 627 734 50 875 974 132078 97 102 214 305 537 624 90 701 26 38 846 993 133186 236 46 58 364 477 97 627 82 859 134044 175 98 627 56 799 913 66 135035 70 235 53 472 521 663 735 73 136018 75 140 55 69 219 35 83 315 26 58 421 629 35 850 979 137184 202 304 10 46 79 588 741 863 946 69 138046 148 71 614 724 63 80 139000 7 78 217 49 61 327 91 467 507 621 45 51 765

140008 39 108 292 325 433 82 632 141156 87 318 76 454 511 601 983 142000 105 226 66 75 362 408 50 58 604 723 93 802 36 923 143007 68 129 33 203 483 525 63 628 144100 37 78 228 321 52 98 570 625 37 55 735 43 938 66 76 145006 132 68 248 87 386 542 617 25 951 146006 171 248 335 592 947 147202 66 67 337 602 783 883 148017 41 57 137 71 83 91 323 87 405 17 30 528 617 66 738 60 854 77 93 956 149060 185 464 77 562 653 93

150012 24 111 39 368 403 12 851 87 994 151107 447 663 716 67 830 906 94 152266 312 541 673 764 874 913 83 153117 37 428 36 574 91 634 704 49 154429 549 742 807 32 932 155100 69 942 452 563 662 94 817 88 156244 90 538 683 94 839 157049 621 72 775 818 910 15813[illegible] 201 15 349 436 971 159008 118 31 255 370 454 507 54 601 10 24 847 49 87

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

75 289 336 453 1056 58 567 779 841 2293 481 883 3108 12 620 706 16 960 81 4197 237 353 425 26 820 953 68 5120 242 661 752 913 6633 836 7129 737 8042 290 395 421 668 9712 918

10449 718 68 11103 257 319 65 573 919 12012 28 106 42 295 879 13026 506 785 14213 363 723 82 15160 871 16124 96 98 537 89 840 937 17032 124 271 460 565 631 949 18185 376 79 536 619 19099 166 384 620 710 895 992

20218 339 57 546 843 970 21126 55 583 871 94 22166 354 64 81 83 98 428 638 55 84 23039 553 617 776 89 974 87 91 24030 93 105 25045 662 800 27353 419 28118 223 73 322 640 29048 217 345 858 911 67

30000 54 63 418 546 750 32784 33202 522 34041 610 35391 746 36356 69 814 37131 725 868 981 38081 100 698 39129 339 646 725 821

40184 395 575 606 41321 659 824 951 42152 253 84 454 63 877 944 68 43572 784 918 44419 31 674 864 975 45131 230 466 68 664 69 735 824 998 46322 748 949 47073 340 462 605 25 39 882 975 48116 985 49262 307 573 81 671 885

50064 135 319 538 51362 970 52183 423 747 93 883 988 53294 386 420 696 719 910 54011 64 394 412 605 749 819 55268 597 56404 32 536 62 803 7 57133 308 46 469 757 832 58063 141 55 318 531 842 948 59033 935 408 33 45 678 977

60049 51 173 243 559 778 61031 144 751 62251 432 550 68 79 789 907 63677 944 64281 330 476 65016 31 225 99 806 909 66148 213 69 417 57 551 67073 121 963 68327 611 65 704 49 956 69519 682 795

70149 426 520 26 851 966 71036 58 99 252 542 735 883 996 72444 59 60 874 939 73040 137 456 690 708 74130 509 641 868 911 75011 152 863 76070 208 82 337 69 529 52 668 894 940 77045 53 128 277 94 435 687 78178 267 621 79096 124 61 464 667

80079 284 329 605 702 803 15 932 41 81270 662 82256 68 650 61 827 917 83257 512 65 609 711 84441 60 602 85034 111 234 65 562 647 751 86135 268 711 44 818 926 87144 48 867 68 88167 275 531 52 710 47 81 987 89246 431 864 944

90321 683 91092 437 730 92609 747 93537 685 94112 234 931 95062 240 534 50 93 631 791 812 944 96322 569 636 728 973 97176 526 71 625 869 98158 667 738 48 833 919 73 97 99030 91 99 123 64 267 316 601 789 888 900

100021 136 382 570 768 101191 330 580 607 800 911 40 54 102000 1 174 433 43 103017 125 378 92 96 733 810 104059 216 18 486 105025 277 360 780 106229 81 83 617 42 760 107162 92 552 938 108082 459 813 23 109335 997

110631 53 92 715 67 865 981 111710 19 836 990 112056 148 65 515 625 922 113562 884 977 114103 233 405 115141 68 231 91 550 769 116683 773 969 117538 604 51 808 68 118415 722 825 942 119005 9 180 488 601 74

120172 447 72 604 18 46 880 975 121141 332 122022 319 597 949 74 83 123320 65 92 422 684 923 124173 574 649 759 855 125016 391 448 665 716 126063 112 41 692 743 70 71 854 127276 337 422 617 20 889 128030 852 69 79 129600 925

130048 52 90 108 366 557 613 73 895 905 131035 78 130 263 132389 133051 476 598 600 705 13 930 134165 321 62 409 92 93 533 34 72 801 135529 38 664 136523 40 894 137121 51 53 58 71 775 806 138013 140 442 882 139337 495 608 67 884 974

140127 46 98 318 79 624 141108 20 37 335 55 418 883 142050 53 86 95 197 322 599 706 143047 112 364 65 755 86 144085 320 813 145154 433 667 94 933 146161 355 523 667 147020 130 52 475 946 148365 550 149028 848

150011 123 511 818 151026 310 56 152023 66 810 153138 324 400 82 728 67 72 889 154158 342 478 746 155239 596 743 156177 495 157005 338 62 618 158149 260 480 657 702 987 91 159275 461 563 695 825

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na 992

Zł 25.000 na nr 152256

Zł 15.000 na nr 60778

Zł 10.000 na n-ry: 32456 84868 157154

Zł 5 000 na n-ry: 13227 40198

Zł 2 000 na n-ry: 95 21932 23966 27092 30929 44451 66815 68783 68214 86673 91076 96052 117446 134283 143003 143707 156405

Zł 1.000 na n-ry: 2111 19717 24006 59000 61820 66068 69749 69533 74736 75810 85957 89264 91992 107962 107334 108106 112894 123362 125747 127617 148842

Wygrane po 250 zł

791 1243 348 610 924 90 2089 11 6227 224 824 3494 906 4503 606 926 5071 350 437 637 742 962 6271 447 653 838 7186 212 65 684 8277 710 993 9000 116 223 479 608 767 905

10009 314 80 683 88 848 11136 64 402 700 25 12133 40 560 656 773 13262 873 14684 710 15053 107 220 455 608 748 16170 471 683 748 954 91 17091 206 757 18116 24 282 99 348 431 96 732 19198 390 594 97 633 42

20092 115 220 342 432 568 609 909 28 21138 54 94 299 404 12 689 740 870 22032 100 25 4695 735 23077 618 896 24352 25004 229 390 60 0754 26613 736 824 27072 205 20 725 849 28148 54 201 310 55 423 546 63 871 927 29251 84 692 747

30227 315 18 75 408 617 62 31373 475 638 717 894 32299 466 605 9 711 909 33175 242 454 812 34008 31 112 288 491 775 835 944 59 35121 27 228 300 854 912 36006 40 878 37260 546 741 909 38077 80 149 268 309 528 88 678 929 39669 771 908

40337 85 527 81 655 41173 297 481 846 74 42090 132 78 267 98 501 709 87 43088 322 766 44484 528 647 706 963 45419 562 945 46103 16 32 342 524 756 47015 93 773 78 839 901 48065 120 25 358 341 834 49615 21 870

50332 682 816 51986 52227 313 436 37 517 671 78 711 826 50 986 53327 94 567 628 54233 435 503 55254 494 852 56676 57080 58008 67 90 125 74 259 375 449 506 611 843 59178 494 663 799

60135 323 61359 682 843 983 62565 614 4 1937 55 63377 625 40 890 909 54 64500 896 65141 61 590 859 77 66003 93 171 882 956 83 67075 98 140 305 68092 302 913 69338 622

70031 202 98 379 493 552 799 992 71209 685 794 72504 718 73058 198 527 67 795 74315 453 655 62 85 842 75036 191 513 20 745 84 76638 82 77031 252 410 790 887 983 78482 644 79449 556

80114 477 81124 627 60 82124 277 304 552 872 83027 249 68 379 651 84402 75 85091 144 87 302 480 94 650 756 68 86271 380 87736 88014 110 218 407 885 89071 105 647 946

135 8 41 224 91248 330 422 678 846 63 981 92205 418 553 84 700 93178 369 650 83 94332 532 746 58 896 95142 80 651 997 96057 350 548 809 34 97021 69 86 714 48 98198 233 576 621 794 903 99251 416 574 684 747

100053 129 91 273 310 91 101072 85 26 70 620 860 102310 441 86 578 816 103020 89 181 568 720 1 35 840 104342 466 695 105131 452 714 106212 543 91 674 729 38 99 800 107301 96 806 30 108079 119 774 109005 66 118 394 582 641 59

110191 3 353 476 699 11021 491 544 880 915 37 42 3 112143 59 566 75 879 113023 185 271 353 674 705 79 860

114031 334 82 415 595 611 891 115182 90 352 62 677 763 116174 291 117005 109 223 466 845 118134 620 804 953 119193 589

120137 73 824 96 913 35 56 121012 225 433 122352 59 528 672 728 123093 110 347 477 541 124733 97 372 902 125040 581 785 922 126143 613 62 788 127298 128016 112 356 465 525 30 907 129075 181 484 893 947

130299 344 447 626 976 131100 82 244 348 471 515 75 657 132124 34 279 730 51 954 133199 438 42 763 881 961 134209 373 430 91 520 926 79 135352 457 512 623 53 783 136311 484 93 536 785 813 937 137420 792 138137 453 139042 100 50 383 578 660 72 930

140021 26 75 150 216 420 587 141066 252 330 99 746 142003 46 122 270 515 73 639 724 143304 543 863 82 144000 37 414 794 991 145163 671 802 938 146069 179 373 939 44 147079 96 157 80 83 274 396 462 626 820 148150 149151 203 564 90 667 766 93 845 943

150255 86 315 41 87 486 835 151057 251 571 843 152054 78 94 299 550 632 92 818 63 153023 297 648 830 154285 439 675 756 88 828 155275 191 517 24 605 11 731 913 156005 147 412 71 645 836 158393 753 83 159317 446 625 769

Zabójczyni policjanta przed sądem w Wilnie

W swoim czasie bardzo głośna była w Wilnie sprawa zastrzelenia przez żonę rotmistrza, Halinę Nowicką, patrolującego policjanta, Józefa Karpowicza.

Wypadek miał tło następujące: Nowicka przewrażliwiona na tle obawy o napad bandycki, będąc nocą sama w domu, spostrzegła na podwórzu dwie sylwetki. Sądząc, że są to bandyci strzeliła z karabinu. Strzał był śmiertelny. Zginął patrolujący policjant.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Nowicką na 6 miesięcy aresztu, zawieszając karę na 3 lata.

Katastrofa na szosie

Obok Ujścia, pow. chodzieskiego, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Na szosie, prowadzącej do Ujścia, stał nocą traktor z dwoma przyczepkami, napełnionymi materiałem budulcowym. Traktor i przyczepki były wprawdzie pod opieką stróża, który zapomniał jednak zaświecić o zmroku latarki ostrzegawczej, wskutek czego jadący samochód ciężarowy z Chodzieży do Ujścia, należący do firmy w Czarnkowie, wjechał na tylną przyczepkę.

Skutki zderzenia były fatalne, samochód bowiem został zupełnie rozbity, a szofer ciężarówki i jadący z nim kasjer firmy odniesli dotkliwe obrażenia. — Zwłaszcza ciężkie rany stwierdzono u kasjera, — którego przewieziono do szpitala.

Szczur pogryzł dziecko

W Samborze wydarzył się w mieszkaniu wyrobnicy, Róży Kinas, niesamowity wypadek.

Kobietę obudził w nocy konwulsyjny płacz dziecka, które — jak się okazało — zostało dotkliwie pogryzione przez szczura. — Szczur poobgryzał 10-miesięcznej dziewczynce końce palców.

Po nałożeniu opatrunku dziecko pozostawiono w domu.

Nadzwyczajna sesja Izb

rozpatrzy szereg zagadnień aprowizacyjnych

W bieżącym tygodniu nie odbędzie się ani posiedzenie Rady Ministrów ani też Komitetu Ekonomicznego. Poszczególne ministerstwa kończą jednak opracowanie różnych projektów ustaw, które mają się znaleźć na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych. Dotychczas porządek obrad nie został ustalony. Nie jest wykluczone, że będzie on znacznie obfitszy, aniżeli się spodziewano.

Ogólnie bowiem oczekiwano, że sesja nadzwyczajna rozpatrzy jedynie projekt ustawy o ordynacji wyborczej do 6 miast oraz oddłużenia rolnictwa. Teraz nie wykluczają, że porządek może i zawierać będzie kilkanaście punktów. Uchodzi więc za pewne, że zagadnienia aprowizacyjne będą rozważane podczas zbliżającej się sesji.

Jak wiadomo, w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych skupiona została obecnie cała polityka aprowizacyjna. — Wiceminister Wierusz Kowalski powołany został do opracowania i następnie kierowania polityką aprowizacyjną. Przed niedawnym czasem mianowano płk. Wróblewskiego głównym inspektorem aprowizacyjnym. Obecnie Ministerstwo Rolnictwa kończy opracowanie szeregu projektów ustaw, które regulują zagadnienia aprowizacyjne. Projekty te znajdą się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów po czym skierowane zostaną do Sejmu.

W kołach politycznych przypuszczają, że zwołanie sesji nadzwyczajnej nastąpi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Sesji tej oczekuje się z dużym zainteresowaniem, albowiem spodziewają się ogólnie również wystąpień natury politycznej.

Wesoły Kącik

Dla chleba

Pochylona nad maszyną do szycia, siedzi szwaczka panna Marysia i marzy.

— Na świecie wiosna... Staś już skończył urzędowanie w biurze... Jest wolny... Poszła by z nim teraz na spacer za miasto... On by ją gonił, ona nie dawałby się złapać... Lecz Staś tak szybko biega, że napewno złapie... Potem zwykle obejmuje mocno, chciałby pocałować... Ona, jak zwykle, broniłaby się najpierw.... Ale on tak silny....

Panna Marysia otrząsa się z marzeń.... Nie ma czasu... Będzie pracować do późnej nocy... Szyje właśnie bieliznę dla żony bankiera, pani Loli.

Na wspomnienie bogatej klientki panna Marysia wzdycha z zazdrością:

— Ta to szczęśliwa! Nie wie co to troska o chleb powszedni.

**

Żona bankiera, pani Lola właśnie się kąpie. Przy niej krząta się pokojówka Krysia.

Krysi smutno jest na duszy. Umówiła się z Frankiem na niedzielę. A tymczasem na niedzielę pani Lola zaprosiła gości I wychodne się wściekło.

Krysi ciężko na duszy, ale pomimo to uśmiecha się, bo jej pani lubi tylko uśmiechnięte pokojówki.

A Krysia musi robić, to, co lubi jej pani. Musi myśleć o chlebie powszednim.

Z zazdrością spogląda na panią Lolę.

— Ta to szczęśliwa. Nie wie co to troska o chleb powszedni.

**

Pani Lola wzywa masażystkę. Masażystkę boli głowa. Od kilku dni źle się czuje. Doktór zalecił jej nie opuszczać łóżka. Pomimo to stawia się na wezwanie. Biedaczka musi zapracować na chleb powszedni.

Masuje panią Lolę i, patrząc na nią, myśli z zazdrością.

— Ta to szczęśliwa. Nie wie co to troska o chleb powszedni.

**

I wszystkie cierpią dla żony bankiera, pani Loli.

Wszystkie spoglądają na nią z zazdrością.

Wszystkie sądzą, że pani Lola jest szczęśliwa, że nie wie co to troska o chleb powszedni.

I nie przypuszczają nawet, że pani Lola czuje się bardzo nieszczęśliwa.

Wyszła za mąż dla bogactwa. Ma bogatego męża, lecz go nie znosi. Musi się poddawać jego pieszczotom, musi się uśmiechać, udawać, że go kocha, choć jest dla niej wstrętny.

Ale cóż robić?

I ona biedaczka również musi myśleć o chlebie powszednim.

Napoleon Sadek.

„Radio nadal nieczynne"

depeszuje mjr Makowski

Polskie Linie Lotnicze Lot otrzymały wczoraj w godzinach rannych drugą depeszę od mjr. Makowskiego, datowaną, jak poprzednia, z Cristobalu:

„Mimo pomocy wojska radio nadal nieczynne. Panager (panamerykańskie linie lotnicze — przyp. red.) pożyczy swoje. Montaż parę dni. Rzeczowski operowany na ślepą kiszkę. Poza tym okey — Makowski."

Obrady Rady Naczelnej OZN

Wczoraj przed południem rozpoczęły się trzydniowe obrady Rady Naczelnej O.Z.N. Przed posiedzeniem wszyscy członkowie z szefem O.Z.N. udali się do kościoła Św. Aleksandra na nabożeństwo, a następnie pod Belweder, gdzie złożono wieniec.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej O.Z.N. był obecny premier gen. Składkowski, który wysłuchał przemówienia szefa O.Z.N., gen. Skwarczyńskiego. Po załatwieniu spraw formalnych, rozpoczęły się obrady poszczególnych komisyj.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

PIĄTEK, DNIA 20 MAJA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy?". 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Toast z pantofelka" — lekka audycja muzyczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O Kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet" — mówić będą Aleksandra Piłsudska i dr. Hanna Pohoska. 17.15 Zespołowa muzyka wokalna. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wielka orkiestra fortepianowa. 18.30 Progarm na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry wieczór VIII: „Zrzędność i przekora". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Polska muzyka taneczna (płyty). 13.10 — 13.15 Przerwa. 13.15 „Na chłopskim weselu" — fantazja muzyczna. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka taneczna. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 Przerwa. 22.00 „Śpiewajcie Panu" — Psalmy Dawida. 22.15 Dawna muzyka kameralna. 23.10 — 23.35 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawy marsz niemieckich sportowców

W czasie marszu doszło do starcia z czeską policją

PRAGA. Czeskie biuro prasowe podaje: członkowie niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego „Turnverein" z Trebenic (Czechy Północne) i okolicy, wracając wczoraj o godz. 22 na rowerach z wycieczki, przybyli na plac w Trebenicach, gdzie znajdowało się około 100 Czechów.

Rozległy się z różnych stron wrogie okrzyki i nastąpiła bójka pomiędzy Czechami a Niemcami, której kres położyło 4 policjantów, miejscowych i 2 żandarmów.

Sportowcy niemieccy rozproszyli się, lecz około 100, w czym większość w mundurach partii Henleina, zgromadziło się Cizkoricach i skierowali się ponownie do Trebenic z pałkami w rękach.

Jeden z mieszkańców Trebenic uruchomił syrenę przeciwlotniczą, gdyż otrzymano wiadomość, że Niemcy idą na Trebenice. Śledztwo ustaliło, że mieszkaniec ów zrobił to samowolnie bez rozkazu burmistrza. Syrena, słyszana w promieniu 6 klm zaalarmowała władze w Litomericach, które wysłały do Trebenic posiłki policyjne.

Dowiedziawszy się o tych zarządzeniach, Niemcy zawrócili natychmiast z drogi, rozdzielili się i wrócili do siebie tak szybko, że posiłki mogły tylko stwierdzić podniecenie ludności i że cała sprawa była już zlikwidowana.

Pod Trebenicami 2 sportowcy na samochodach obrzucili kamieniami Czechów, z których jednego musiano przewieźć do szpitala w Lounach na operację, a drugi ma rany na twarzy i wybite zęby.

Stwierdzono również, że dr. Kranz opatrzył 2 sportowców, ranionych podczas bójki na placu w Trebenicach. Policja państwowa aresztowała 2 członków t. zw. służby łączności partii Henleina, którzy jechali na motocyklach do Lodosic w celu zmobilizowania członków partii Niemców sudeckich do marszu na Trebenice. Sprawa ta jest przedmiotem dochodzenia.

Zaręczyny arcyksięcia Ottona

z księżniczką Marią Teresą Lichtenstein

BRUKSELA. Cała prasa belgijska donosi o bliskich zaręczynach arcyksięcia Ottona Habsburga z księżniczką Marią Teresą Lichtenstein, oraz zaręczynach siostry Ottona, arcyksiężniczki Adelaidy z panującym księciem Lichtensteinu.

Żadnego jednak miarodajnego oświadczenia w tej sprawie nie można uzyskać.

O aresztowaniu hr. Wielopolskiej

rewelacje prasy angielskiej

Prasa angielska wiele miejsca poświęca sprawie aresztowania hrabiny Oktawii Wielopolskiej. Jeden z dzienników podaje szczegóły aresztowania hrabiny przez władze niemieckie.

Hrabina Wielopolska, Rosjanka z pochodzenia, utrzymywała żywy kontakt ze swymi rodakami. Gdy dowiedziano się, że hrabina udaje się do Paryża, poprosili ją, aby zabrała małą paczkę, którą wręczy jej na stacji pod Berlinem pewien mężczyzna, którego wygląd zewnętrzny dokładnie jej opisano.

Paczkę tę następnie miała oddać w Paryżu. Hr. Wielopolska zgodziła się na to. Na wspomnianej stacji dostrzegła mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z podanym jej w Warszawie. Nieznajomy zbliżył się do niej i upewniszy się, że jest tą, której szuka, wręczył jej małą paczuszkę. Zanim zdążył pożegnać hrabinę, oboje zostali otoczeni przez policję, która prawdopodobnie już od dawna śledziła tego mężczyznę. W paczce znajdowały się dokładne plany lotnisk niemieckich i ważniejszych punktów lotniczych. Hrabinę Wielopolską i jej towarzysza osadzono w więzieniu.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



— Pani, drogie dziecko, nie dotrzymuje warunków umowy! — powiedziała do mnie, namarszczywszy czoło. — To nieładnie z pani strony. Chyba pani nie chce, żebym ja pomówiła z Karolkiem. A nie będę miała innego wyjścia. Niechże pani zacznie się uśmiechać przynajmniej do majora (owego lotnika), trzeba go zachęcić do siebie. Kobieta zawsze musi dać inicjatywę mężczyźnie, bo to są niedojdy!

Opanował mnie taki nastrój przygnębienia, że musiałam się ratować: zaczęłam pić wino. Panowie śmiali się dolewali mi ustawicznie.

Najpierw chciało mi się śmiać. Śmiałam się jak szalona sama nie wiem czego. Widziałam, że pan Karol jest z tego zadowolony. Wydawało mu się, że ja się tak dobrze czuję i że się tak doskonale bawię.

W głowie mi się kręciło, język zaczął mi się plątać. I w końcu rozpłakałam się, jak histeryczka. Pan Karol tego nie zauważył, bo znajdował się w sąsiednim salonie, gdzie pili czarną kawę. Major i pani Florence zaprowadzili mnie, zanosząca się od płaczu, do dalszego pokoju, ułożyli na jakiejś kanapce.

— Niech pan nią czuwa — powiedziała pani Florence i zostawiła mnie sama z majorem.

Być może, że było to inaczej, że mówiła do niego coś więcej, ale nie pamiętam, bo byłam naprawdę mocno pijana. Nawet nie przypuszczałam, że mogę się tak upić paroma kieliszkami wina!

Major siadł koło mnie i zaczął do mnie coś mówić. Pewnie mnie uspakajał.

A mną płacz wstrząsał coraz mocniej.

Doprawdy, do dziś dnia nie umiem sobie wytłumaczyć, czy też może nie pamiętam dobrze, jak się to wszystko stało, bo byłam pijana. Pamiętam tylko tyle, że major zaczął mnie głaskać po głowie, pochylił się do mnie. Potrzebowałam w owej chwili choć odrobinę współczucia, choć odrobinę pocieszenia, serdeczności. I tę serdeczność on mi okazał. Albo przynajmniej tak zrozumiałam jego słowa i jego głaskanie po głowie. Jakoś przypominał mi nawet trochę pana Arcińskiego z zachowania się.

I dlaczego pozwoliłam mu objąć się, dlaczego pozwoliłam mu przytulić się? Człowiekowi, którego dopiero co poznałam?

Stało się to chyba wszystko dlatego że tak urządziła ta sprytna baba pani Florence. Bo właśnie w tym momencie, kiedy z głowa wtuloną w ramiona majora płakałam, usłyszałam wołanie pana Karola:

— Frania!.. Co się z tobą dzieje?..

Zdaje się, że major nie był w zmowie z panią Florence. Podniósł się żywo i powiedział:

— Proszę mi wybaczyć! Pani zrobiło się widocznie niedobrze...

Pamiętam już lepiej, bo wytrzeźwiałam, kiedy zobaczyłam zdumione oczy pana Karola, jego zmarszczone brwi.

To wytrzeźwienie nie trwało jednak długo. Zrobiło się mi naprawdę niedobrze. Nie płakałam już. Wyciągnęłam rękę do pana Karola, chciałam, żeby mi pomógł podnieść się. I dopiero w owej chwili zauważyłam, że sukienka mi się podwinęła wysoko. Zrozumiałam, jak to musiało wyglądać!

Nie pamiętam, żeby to zrobił major. I chyba tak nie było. Kto wie, czy nie było w tym ręki pani Florence, chociaż nie mogę się domyśleć, jak i kiedy to zrobiła.

Nie miałam i wtedy wiele czasu myśleć, co się ze mną stało, bo słyszałam, jak Karol zawołał podniesionym głosem:

— Jak pan śmiał zachować się tak wobec mojej narzeczonej, wykorzystując jej stan! Upiliście ją przecież!

Pani Florence, jej mąż i jaciś panowie, którzy znaleźli się zaraz w pokoju, uspakajali pana Karola. Major usprawiedliwiał się. Gadali wszyscy wzburzeni. Mnie szumiało w głowie i wszystko wirowało mi przed oczami.

Przyszłam do siebie dopiero w domu.

Odwiózł mnie pan Karol, milczący i pochmurny. A ja byłam taka wytrącona z równowagi!

Nie chciałam za nic, żeby ode mnie odszedł.

I nie odszedł...

Był taki nieśmiały i dziecinny. A taki miły! Tuliłam go do siebie, jakby nie był moim kochankiem, a chyba synem.

Zasnął w moich ramionach i ja zasnęłam z głową na jego piersi.

Kiedy się przebudziłam, pan Karol już był ubrany i siedział koło mnie.

Nie patrzył mi w oczy. Jakby się mnie wstydził. Był naprawdę czasem śmiesznie dziecinny. Zachowywał się tak, jakby coś spsocił, jakby zawinił, że tak się stało.

Ucałowałam go na dzień dobry, przytuliłam.

Wydawało mi się wówczas, że wszystko złe minęło, że kiedy należę do niego, a on do mnie, nic i nikt już nas nie rozddzieli, nawet sama pani Florence, choćby się wściekła!

Moje złudzenie nie trwało długo!

Nie bardzo nawet ubrana, tylko w szlafroczku, siedziałam z panem Karolem przy śniadaniu, kiedy zjawiła się w naszym mieszkaniu pani Florence. Uciekłam do drugiego pokoju, żeby się nieco ogarnąć, ale stanęłam pod drzwiami i słyszałam wszystko, co mówiła z panem Karolem.

— Ach, ty tu już jesteś, kochany Karolku? — udawała zdziwienie. — Przyjechałam do pani Frania, żeby sie dowiedzieć, jak się czuje. Gdzież jest?

— W drugim pokoju — odpowiedział Karol.

— Właściwie nie powinnam się tu zjawiać, mój drogi chłopcze, po tym niesmacznym skandalu wczorajszym.

— Jakim skandalu?

— Drogi Karolku!... Doprawdy przykro o tym mówić. Major był nieco nietrzeźwy, ale pani Frania... Daruj, ale nie będę tego określała. Mówię to z przykrością, bo wiesz, jak bardzo cię kochamy, ale...

— Ależ ja doprawdy nie rozumiem... Przecież major usprawiedliwił się, wytłumaczył mi wszystko. Nie mam do niego pretensji.

— Wiem!... To wszystko w porządku. Są jednak pewne osoby, które nie są w porządku i nie mogą być! Czy to jest do pomyślenia, żeby dobrze wychowana osoba, która pragnie zostać twoją żoną, miała na sobie taką plamę?

— Jaką plamę? — dziwił się ciągle Karol, a we mnie aż wszystko gotowało się, kiedy stałam pod drzwiami i słuchałam gadania tej diablicy!

— Osoba, która uchodzić chce za twoją narzeczoną, wyciąga pierwszy raz widzianego mężczyznę, do pustego pokoju, tam się z nim ściska i obcałowuje... Widziałeś tę pozę!... Coś skandalicznego! O tym już mówią inni! Widzieli ich! Ona jest skompromitowana. I cóż to za charakter?... Mój Boże, nie wyobrażam sobie uczciwej kobiety, która by sobie pozwoliła na podobną poufałość w pierwszym dniu znajomości z jakimkolwiek mężczyzną, z wyjątkiem osób lekkiego prowadzenia się!

Nie, tego miałam za dużo! Wybiegłam do pokoju.

— Jak pani śmie tak mnie oczerniać?! — zawołałam. — To pani wyprowadziła mnie do swej sypialni! To pani układała mnie na kanapie i zawołała majora do pomocy! I teraz pani ośmiela się mnie oskarżać, że ja wywabiłam tego człowieka do jej sypialni?! To ohydne!

— Proszę nie podnosić głosu! — powiedziała lodowatym tonem, nie zmieszawszy się ani trochę.— Wiem, co mówię i pani tłumaczenia są spóźnione Raczej pani powinna się wstydzić swego nieopanowanego charakteru i skłonności do rozpusty!

Pan Karol pobladł i oniemiał. Zrobił ruch, jak by chciał przeszkodzić mówić pani Florence, ale ta już rozpuściła buzię na całego!

— Wiem, co mówię! Zbierałam o pani wiadomości! Nie mogłam powierzyć losu naszego Karolka pierwszej lepszej awanturnicy, która ma dziecko w przytułku!

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

13

ROZDZIAŁ XIII

Po biegu przyszedł do stajni Krebs z Jackiem.

— Co to za przeklęte bydlę! — powiedział Jack. Ten „łach" wtedy akurat gdy my go zupełnie nie liczymy, — wygrywa, wtedy zaś gdy jesteśmy pewni, że wygra — przychodzi jak na złość ostatni, a my wyrzucamy pieniądze w błoto!

Krebs wyrzucił z siebie kłęb dymu.

— Nie, mój drogi — odsapnął — tak dalej być nie może! Wiesz przecież, że kilku moich klientów grało grubo tego Gladiatora, a to co się stało, napewno im się nie spodobało... Jeżeli jeszcze raz zrobimy taki sam „numer" — może być z nami źle!

Z tego, co mówili, wywnioskowałem, że mimo żalu do mnie, wygrali huk pieniędzy, grając tego małego konia. Oczywiście decydującą rolę odegrała tu „dubla", którą mój dżokej poczęstował Gladiatora. Obaj przecież wypadliśmy w ten sposób z tempa. A moi „szefowie" jeszcze się z tego śmieli!

Czułem się wręcz fatalnie. — Nie mogłem pocieszyć się po przegranej, żal mi też było panny Jadzi. Wiedziałem, że grała grubo Gladiatora, który był przecież wysoko ceniony w jej stapni. Może grała także i mnie a my zawiedliśmy tak sromotnie jej nadzieje.

Kto wie, może od dnia dzisiejszego straci panna Jadzia całą wiarę we mnie, może pomyśli, że jednak pułkownik miał rację, twierdząc, że zdatny jestem tylko na konia roboczego.

Owies zupełnie nie smakował mi tego wieczoru. Czułem się osamotniony i pokrzywdzony. Biłem niecierpliwie kopytami o ziemię, i wreszcie mój sąsiad z prawej strony, Iron Leaf, rozgniewał się nie na żarty i zaczął na mnie krzyczeć:

— Słuchajno ty, szczeniaku! Domyślam się wszystkiego! — Przegrałeś pewnie wyścig i nie możesz teraz zasnąć ze zmartwienia. Ale czego właściwie się trapisz? Nie możesz przecież, u licha, stale tylko wygrywać. — Możesz przecież mieć po prostu gorszy dzień... Nic to nie znaczy jednak, że tak będzie zawsze. Pamiętaj o tym, że masz dopiero dwa lata i wygrasz jeszcze nie raz. — Zajadaj więc swój owies i kładź się natychmiast spać. Nie przeszkadzaj innym!

Poczciwy, stary Iron Leaf. Był pięknym i dumnym koniem. Przypominał mi trochę Arcyksięcia, ale nie był on tak zgorzkniały, jak tamten. Wiem, że ganiano go po rozmaitych torach tak długo, aż jego biedne nogi nie zdarły się do reszty.

Zasadniczo, Iron Leaf miał rację! Byłem przecież młodym koniem i jeszcze rok temu biegałem na pastwiskach w Wielkich Łąkach u boku matki, wstydząc się swej brzydkiej maści i krzywych nóg. A mimo to potrafiłem bić najlepsze konie swego rocznika! Uspokoiłem się więc, ułożyłem się wygodnie na słomie i zasnąłem.

Następnego dnia czułem się bardzo marnie, wiedziałem też, że z mojej rannej roboty wielkiego pożytku nie będzie. Ucieszyłem się też bardzo, gdy Simpsy dał mi tylko lekki kłusik dookoła toru, tyle tylko, by rozruszać zesztywniałe po biegu mięśnie. Gladiator też był na torze. Odezwałem się do niego, ale nie odpowiedział mi ani słowem. Gdy nas odprowadzano, spotkaliśmy się znowu przy barierze. Przysunął się do mnie blisko, wyszczerzył do mnie zęby i warknął:

— „Ty krzywonogi mule. — Przez ciebie przegrałem wczoraj wyścig! Czekaj, porachuję się jeszcze z tobą!"

Mogłem wprawdzie wyjaśnić, że mój dżokej umyślnie pchnął mnie na niego, ale i tak na nic by się to nie zdał. Gladiator patrzał na mnie z nietajoną złością i nie uwierzyłby mi i tak. Było mi przykro, że on tak mnie nie lubi; przecież razem spędziliśmy dzieciństwo i ja zawsze szczerze go podziwiałem, mimo jego prykrego usposobienia. Pocieszałem się, że zapomni prędko swej urazy.

Tegoż dnia dowiedziałem się znów czegoś o Ripple'u. W naszej stajni stała klacz, Audie Blue, podobna trochę do mojej matki. Zauważyłem, że potrąca ona wszystko dodkoła i zawsze jest przestraszona. Iron Leaf powiedział mi, że jest ślepa na jedno oko, a i drugim niewiele widzi.

— Nie znaczy to jednak, by nie była dobrym koniem wyścigowym — pośpiesznie dodał. Audie jest jedną z najlepszych klaczy i na torze wyprzedzi nie jednego konia, który ma pretensje do klasy. Z powodu jednak swego oka jest ona niepewna, skręca, wyłamuje i musi jej dosiadać specjalny dżokej, sprowadzany aż z Kansas City, który zna ją już od paru lat.

Tegoż popołudnia Krebs i Jack zaczęli rozmawiać o tym, czy nie wartoby już puścić Audie Blue do wyścigu. — Neils twierdził, że jest jeszcze trochę sztywna, ale Jack zadecydował, że mimo to ma szanse.

— Najlepiej niech Ripple powie swoje zdanie — dodał. Po chwili przyszedł Ripple — ten rudo-wąsy jegomość, który swego czasu był trenerem panny Jadzi po zlikwidowaniu starego Sama. Nie słyszałem całej rozmowy, ale gdy wychodzili, Ripple powiedział głośno:

— Robię wszystko, co mogę. Chcieliście mieć Demona — stoi u was w stajni! Chcecie teraz mieć Gladiatora — i będziecie go mieli, musicie jednak uzbroić się w cierpliwość.

— Dobrze — powiedział Krebs — Byle by to nie trwało za długo!

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

PIĄTEK

20 MAJA

Bernardyna z Sien. m.
Słowiański: Bronimira.
Słońca wsch. 3.35, zach. 19.31.
Księżyca wsch. 23.41, zach. 8.49.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1648 Śmierć Władysława IV w Mereczu.
1771 Konfederaci odpierają Suworowa z Tyńca.
1834 Zmarł gen. Lafayette, przyjaciel Kościuszki.
1901 Skatowanie dzieci polskich we Wrześni. Początek strajku szkolnego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
W maju kwarta deszczu, kropla błota.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:
Żaba może pościć cały rok.

RADY PRAKTYCZNE:
Ból ucha ustępuje, jeżeli się w ucho włoży watę nasyconą tynkturą myrry.

Porada życiowa Rolfa Nelsona

Chory człowiek. Z pisma widzę, że jest Pan zupełnie fizycznie wyczerpany a wobec tego, że choroba wpłynęła również ujemnie na stan psychiczny Pana nie dziwię się, że brak Panu ochoty do życia. Wiem jednak, że wyjazd szczególnie teraz w miesiącu maju czterotygodniowy zmieniłby zupełnie obecne Pańskie zapatrywania. Odzyskałby Pan zdrowie i nabrałby siły do dalszej pracy. Pański umysł jest twórczy i przy lepszym zdrowiu dokona Pan jeszcze wiele. Nie powinien Pan mieć żadnych skrupułów i wziąć zaofiarowaną Panu gotówkę na ten cel. Nie zobowiązuję się do niczego, wiem bowiem, że osoba, która Panu to proponuje czyni to zupełnie bezinteresownie.

Tajemnicza. Miłość Pani, która niepotrzebnie tyle cierpień Pani przysparza, mogłaby się zamienić w piękną idyllę, gdyby Pani nie była taka niedostępną i pozwoliła Panu Z., który jest przedmiotem Pani miłości zbliżyć się, by mógł wyznać to co czuje do Niej. Jest bez pamięci w Pani zakochany. Myśli jego są zaprzątnięte w dzień i w nocy osobą Pani, co przeszkadza mu w pracy, i nie może się odpowiednio duchowo rozwinąć. Zda Pani egzamin. Radzę więcej przebywać na świeżym powietrzu. Zakuwanie się bowiem jest niepotrzebne, jest Pani już teraz dostatecznie do egzaminu przygotowana. Koleżanka może nadesłać pismo p. J. na mój adres Warszawa, Zielna 4/6.

Zbolała. Życie syna byłoby pasmem męczarni. Czy wolno Pani jako matce myśleć ciągle o tym, że cierpi Pani z powodu jego utraty, a zapomnieć przez jakie straszliwe męczarnie przechodziło dziecko Pani, że każda chwila życia była okupywana straszliwymi nieludzkimi wprost bólami. Czyż synowi teraz nie lepiej? Ratunku nie było. Wyrzutów sobie żadnych Pani nie może czynić. Należy dziękować Bogu, że uwolnił syna od tych mąk.

Gruźlica na terenie akademickim

szerzy zastraszające spustoszenie

Największą przeszkodą do życia normalnego i największym obciążeniem jest chorobą, najgroźniejszą jednak w skutkach jest u nas w obecnej chwili gruźlica.

Jest to jednocześnie jedna z największych klęsk całej ludzkości: w państwach cywilizowanych, które prowadzą statystykę zgonów z gruźlicy, umiera rocznie około 2½ miliona ludzi. Tylu ofiar nie zabiera żad na wojna!

W Polsce umiera przeciętnie 20 osób na 10.000 ludności, to znaczy, że na 30.000.000 mieszkańców, umiera rocznie powyżej 60.000. Liczba chorych jest przeciętnie 20 razy większa od liczby zmarłych, to znaczy, że mamy w Polsce powyżej ½ miliona chorych na gruźlicę.

Niektóre z państw zachodnio europejskich zrobiły wielki wysiłek w walce z gruźlicą i potrafiły obniżyć znacznie liczbę zgonów. Np. w Danii umiera obecnie na gruźlicę tylko 5 na 10.000 ludności.

Gruźlica jest wielką klęską przede wszystkim dlatego, że zabiera ludzi młodych, w wieku największej wydajności pracy, a także dlatego, że tych, którzy pozostają przy życiu, czyni mniej wartościowymi.

Jak wynika z danych statystycznych, największy procent gruźlików spotyka się w wieku od 20 do 30 roku życia,— czyli w wieku studiów.

Groźnym dla młodzieży akademickiej jest nie tylko „niebezpieczny" wiek, ale i ciężkie warunki materialne z jakimi się musi borykać współczesny student. Nieodpowiednie mieszkania, złe odżywianie, przeciążenie pracą — oto wrogowie zdrowia studenckiego.

Dosłownie co piąty student zagrożony jest poważnie gruźlicą!

Zważywszy, że wykształcenie studenta kosztuje dość dużo społeczeństwo i Państwo — gruźlica jest nie tylko klęską społeczną, ale również wielką stratą w bilansie państwowym.

Z tych względów zorganizowano akcję przeciwgruźliczą na terenie akademickim. Istnieje cały aparat do walki z gruźlicą wśród studentów — 7 poradni przeciwgruźliczych akademickich w miastach uniwersyteckich, sanatorium akademickie w Zakopanem na 180 łóżek, 3 prewentoria, 1 kolonia stała. Przychodnie badają tysiące akademików, udzielają dziesiątki tysięcy porad: w sanatorium i prewentoriach setki osób rocznie odzyskuje siły i zdrowie; na obozach letnich i zimowych nabiera tężyzny fizycznej setki akademików.

Wiele zrobiono własnymi siłami i ofiarnością młodzieży:— na budowę sanatorium tylko młodzież złożyła 750.000 złot., w jednym tylko Centralnym Akademickim Biurze Przeciwgruźliczym w Warszawie pracuje bezinteresownie 35 młodych lekarzy i medyków - kobiet i mężczyzn.

Całą tę akcję prowadzi i koncentruje w sobie Rada Naczelna T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej (W-wa, Polna 50). Fundusze na ten wzniosły cel uzyskiwane są częściowo z Min. Oświaty, Min. Op. Społ., instytucyj państwowych i samorządowych, częściowo zaś z drobnych ofiar całego społeczeństwa.

Nie wątpimy, że i w dniu dzisiejszym, na który właśnie wyznaczony został obchód „Akademickiego Dnia Przeciwgruźliczego", społeczeństwo polskie zadokumentuje swoją żywą troskę o zdrowie młodzieży akademickiej; nie szczędząc datków pieniężnych.

Krwawy bunt załogi na statku

Kilkakrotnie doszło do rozlewu krwi

Od ubiegłego września stoi na kotwicy w zatoce San Francisco skuner „Kwang Yuan" załadowany starym żelastwem, przeznaczonym dla japońskiego przemysłu zbrojeniowego. Na maszcie powiewa japońska flaga, na dziobie zaś widnieje chiński napis. Załoga składa się z Chińczyków, a oficerami są Japończycy.

Statek przed tym należał do Chińczyków i dopiero ubiegłej jesieni został nabyty przez Japończyków. Chiński konsul w San Francisco nie chciał jednak oficjalnie zatwierdzić sprzedaży i statek został z tego względu internowany, a załodze zabroniono wychodzić na brzeg.

Rosnąca wrogość między chińską załogą a japońskimi oficerami rosła z dnia na dzień i kilka razy doszło do krwawych starć.

Przed kilkoma dniami na pokładzie amerykańskiego kutra strzegącego wybrzeża, usłyszano przeraźliwe wrzaski dobiegające z „Kwang Yuan". Jak się okazało chińska załoga zbuntowała się przeciwko swym oficerom. Amerykanie, którzy przybyli na pokład, zaprowadzili porządek na statku, ratując od niechybnej śmierci Japończyków, którzy stawiali zacięty opór zbuntowanym marynarzom.

Władze amerykańskie wezwały chińskiego konsula, prosząc go, aby uspokoił swoich rodaków i ustalił przyczyny zatargu. Podczas przesłuchania ustalono, że trzej chińscy marynarze ciężko zachorowali i prosili o pomoc lekarską. Kapitan posłał ich do japońskiego lekarza. Marynarze jednak byli przekonani, że Japończyk ich otruje i zbiegli. Zostali jednak ujęci przez policję i odstawieni na pokład swego statku, gdzie zostali ukarani przez kapitana. To oburzyło do żywego całą załogę, która była nieludzko traktowana przez oficerów i doszło do buntu.

Ociekający krwią japońscy oficerowie zostali opatrzeni na lądzie przez lekarza i oświadczyli, że wrócą na pokład statku tylko wówczas, gdy policja portowa ustawi posterunki na statku.

Pożar gaszony „po cichu"

z powodu ciężkiej choroby staruszki

Wycie syren wozów strażackich, hałas przy zdejmowaniu narzędzi i głośne komendy jakie wydają zwierzchnicy strażakom przy gaszeniu pożaru, wywiera silne wrażenie nawet na człowieku o silnych nerwach. O tym doskonale wiedziała młoda dziewczyna z Kairu, Margaret Aboud i z tego względu nie wiedziała co począć, gdy spostrzegła, że dach domu, w którym mieszkała, stanął w płomieniach. Jej matka jest sparaliżowana i od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka. Lekarze zaś oświadczyli, że musi mieć absolutny spokój i że każdy silniejszy wstrząs może spowodować śmierć. Rezolutna dziewczyna zatelefonowała do straży ogniowej, zawiadomiła o pożarze i jednocześnie poprosiła, aby straż zajechała przed dom możliwie jak najciszej, ponieważ znajduje się tam ciężko chora osoba.

Prośbie jej zadość uczyniono. Straż ogniowa zajechała przed dom bez hałasu, komendy były wydawane po cichu, a strażacy możliwie cicho weszli na płonący dach i przystąpili do akcji ratunkowej. W ciągu krótkiego czasu pożar został ugaszony i chora pani Aboud nie spostrzegła się wcale, że paliło się w jej pobliżu.

Margaret Aboud serdecznie podziękowała strażakom za to że wzięli pod uwagę jej życzenie i przyrzekła złożyć ofiarę na fundusz wdów i sierot po strażakach.



Podczas narodowego święta Łotwy w dniu 15 b.m. Prezydent Ulmanis wygłosił przemówienie przez radio, który to moment widzimy na reprodukowanym przez nas zdjęciu.

Na małej wokandzie...

Osobliwe wydarzenie

czyli: „Przegrana butelka"

(A. E.) — Masz wyobrażenie Antoś, żeby od uderzenia żelazkiem w nadbudówkę dziecko się rodziło?

— Pierwszy raz mnie się zdarza takie rzecz usłyszeć.

— No to wyobraź sobie, że na ulicy Pięknej jeden frajer pięcioro potomstwa takiem spo sobem ze swoją żoną miał.

Pan Antoni Ciżemka podejrzliwym wzrokiem zmierzył Pawła Kazimierskiego.

— Musi pod letkiem gazem jesteś Paweł, że mie takie rzeczy bajcujesz.

— Kiedy jak pragnę wolności nie zalewam!

— A skąd ty o tym wiesz?

— W kurierze pisało.

Pan Antoni pokręcił głową.

— To nie może być. Żeby się od żelazka dzieci rodzili, to ja bym już ze trzy tuziny posiadał; bo jak mie moja stara szczepaczką zaiwania, to się zara za młotek biere. A ponieważ że w ogóle dzieci nie mam, znakiem czego z tem żelazkiem zawracanie gitary.

— Przecie w kurierze toto stoi! Mam go w domu!

— Niemożebne.

— No to może założym się o flachę?

— Dobra.

Pan Paweł pobiegł do domu. Po chwili wrócił z gazetą i przeczytał na głos:

„Wypadki. Wczoraj na ulicy Pięknej zranił niejaki Augustyn Lubieniek swą żonę, z którą miał pięcioro dzieci za pomocą uderzenia żelazkiem w głowę".

***

Pan Antoni nie chciał uznać przegranej, wobec czego sprawa oparła się o Sąd Grodzki.

Sąd wyjaśnił, że zobowiązania z gry i zakładu nie mogą być na drodze prawnej dochodzone i powództwo pana Pawła oddalił.

HUMOR

ZA NISKO!

Podróżny informuje się u portiera o cenę pokoju w hotelu.

— 60 franków na I piętrze, 50 na drugim i 40 na trzecim.

Podróżny dziękuje i zabiera się do wyjścia.

— Czy te ceny nie konweniują panu? — pyta portier.

— Owszem, tylko hotel jest zbyt niski.

Kulami z rewolwerów

rozstrzygnęli spór o dziewczynę

W dniu wczorajszym wieś Prace Małe pow. gostyniński, była widownią niezwykłego zajścia.

Około godziny 23, na drodze wiejskiej, dwaj wracający z zabawy osobnicy zaczęli się nagle sprzeczać, o jedną z niewiast znajdujących się na zabawie. W ruch poszły pięści i trzymane w ręku laski. W pewnej chwili obydwaj przeciwnicy dobyli rewolwerów i zaczęli się wzajemnie ostrzeliwać.

Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, nikt jednak nie śmiał bliżej podejść do strzelających w obawie by nie zostać postrzelonym. Strzelanina ustała, gdy jeden z osobników padł na ziemię zbroczony krwią.

Okazało się, że przeciwnikami byli Jerzy Sowiński i Feliks Przepiórkowski, którzy od dawna mieli do siebie żal.

W czasie strzelaniny Sowiński pięciorna strzałami położył trupem Przepiórkowskiego i zbiegł.

Zawiadomiona natychmiast policja wszczęła energiczne poszukiwania i mordercę odnalazła.

Wielki pożar we wsi

Straty wynoszą 80.000 zł

W zagrodzie Wiktora Zagórskiego we wsi Chrząszczew pow. rawskiego z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar. Ogień szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęły zabudowania na terenie ośmiu gospodarstw. Spłonął cały inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą przeszło 80000 złotych.

Podwójne samobójstwo

popełniła zniechęcona do życia kobieta

W Nowej Wsi obok Katowic targnęła się onegdaj na życie żona robotnika, Marta Ackermanowa. Desperatka w chwili gdy jej mąż usnął podcięła sobie żyły u rąk i nóg żyletką. Mimo silnego upływu krwi śmierć nie nadchodziła, wobec czego desperatka obmywszy rany w wodzie, weszła do pokoju, w którym spał mąż, i tam powiesiła się na sznurze od bielizny. Wszelka pomoc była spóźniona.

Ackermanowa pozostawiła list, w którym zawiadamia męża, że popełnia samobójstwo z powodu niechęci do życia.

Trup dziecka w komórce

Matka twierdzi, iż urodziło się martwe

Do Marii Trocińskiej, zamieszkałej w Nowym Służewcu, przyszła z wizytą siostra jej, Janina Stępień. W czasie pobytu u siostry Stępień w komórce, należącej do Trocińskiej, powiła dziecko płci żeńskiej, a następnie udała się do mieszkania, gdzie przebywa na kuracji. Po krótkim czasie Trocińska poszła do komórki i znalazła tam dziecko nieżywe.

Powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Przesłuchiwana Stępieniówna zeznała, że dziecko przyszło na świat martwe.

Dochodzenie w toku.

Przejechał dziecko

We wsi Wyglądy gm. Zaborów Władysław Cieślak jadąc wozem przejechał młodego chłopca Jana Wolskiego. Dziecko odniosło złamanie obu nóg.

W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala Św. Ducha w Warszawie.

Tragiczna śmierć

Na 88 kilometrze szlaku kolei szeroko-torowej Gąsocin — Ciechanów w pobliżu wsi Bardony wypadł z pociągu nr. 631 12-letni Czesław Klonowski, uczeń 4-go oddziału szkoły powszechnej, zamieszkały w Nasielsku.

Chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku na razie nie ustalona.

Śmierć w kościele

W kościele OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej w Warszawie zasłabła nagle i po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus zmarła kobieta nieznanego nazwiska i adresu lat około 60-ciu.

Napad bandycki

Wczoraj wieczorem dokonano w Radzionkowie zuchwałego napadu rabunkowego. Do mieszkania robotnika Muellera wtargnął uzbrojony w rewolwer bandyta i sterroryzowawszy domowników, zrabował 22 zł. i uciekł.

Ukaranie poborowych

Za niestawienie się, zgodnie z obwieszczeniem komisarza Rządu na m. st. Warszawę, przed komisję poborową w dn. 13, 14 i 16 bm. zostało ukaranych przez przewodniczącego komisji 5 poborowych. grzywnami od 5-ciu — do 10-ciu zł.

Ukarani będą następnie pod przymusem sprowadzeni na komisję.

Wpadli w pułapkę

dwaj rabusie rowerów

W związku z ostatnimi częstymi kradzieżami rowerów na terenie stolicy, kierownik I komisariatu zarządził na swoim terenie szczegółową obserwację punktów najbardziej zagrożonych, m. in. bramy banków, dużych lokali biurowych i t. p.

W dniu wczorajszym wywiadowcy na t. zw. „wabia" postawili przed jedną z bram przy ulicy Czackiego rower, sami zaś z ukrycia obserwowali.

W pewnej chwili do roweru podeszło dwóch osobników, którzy zręcznym ruchem przecięli specjalnymi szczypcami łańcuch, którym umocowany był rower do słupa i jeden z nich wsiadł na rower uciekając w kierunku Krakowskiego, drugi zaś najspokojniej poszedł w przeciwną stronę. Wywiadowcy natychmiast wskoczyli do taksówki i po krótkim pościgu ujęli obydwu złodziei.

Okazali się nimi zawodowi przestępcy, wielokrotnie notowani i poszukiwani Mendel Fiszer (Mirowska 9), Binen Chaswird (Pawia 8) i Adam Wiewiórski (Krochmalna 17).

Przy zatrzymanym znaleziono wiele specjalnych nożyc i pilników do przecinania łańcuchów.

Kajak śmierci na morzu

Uczeń przypłacił wycieczkę życiem

Piękna słoneczna pogoda ściągnęła ostatnio nad morze tłumy mieszkańców Gdyni, tęskniących od dawna do słońca i morza.

Pierwszy piękny słoneczny dzień zakończył się w Gdyni tragicznie. 16-letni Henryk Rutkowski, syn szczotkarza z Chyionii, z dwoma swymi kolegami-rówieśnikami wybrał się z plaży na spacer kajakiem po morzu.

W niewielkiej odległości od brzegu kajak wywrócił się i chłopcy wpadli do wody. Nie umiejący pływać Rutkowski poszedł na dno, dwóch jego rówieśników wyłowiono z wody w porę i wyciągnięto na brzeg.

Pomimo wysiłków i skrupulatnych poszukiwań prowadzonych przez ratowników do późnego wieczora zwłoki tragicznie zmarłego Rutkowskiego od naleziono dopiero nazajutrz w południowych godzinach.

Jak się okazuje, kajak, który wywrócił się na spokojnej wodzie i spowodował tragiczną śmierć młodego ucznia nie był rejestrowany w Urzędzie Morskim, a właściciel jego nie ma nawet zezwolenia na wynajem łodzi.

Należy już od pierwszych dni przestrzegać bezpieczeństwa na morzu i rygorystycznie potraktować wszelkie uchybienia, które łatwo mogą za sobą pociągnąć opłakane skutki.

Niebezpieczny lokator

ukrywał się przed policją

Do policji wpłynęła skarga Katarzyny Marszałek (Warszawa, Stare Miasto 11), która zameldowała, że sublokator jej Marian Bogusz skradł złoty zegarek wartości 200 złotych i zbiegł.

Policja ustaliła, że Bogusz jest zawodowym przestępcą, karanym już za morderstwo 6-cio letnim więzieniem raz kilkoma wyrokami po roku. Jednocześnie ustalono, że jest on poszukiwany do odcierpienia kary za kradzież.

Po paru dniach Bogusz został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Pożar mostu kolejowego

Strażacy ugasili płomienie w rekordowym czasie

W dniu wczorajszym wybuchł w Warszawie groźny pożar mostu kolejowego, znajdującego się w niewielkiej odległości od Dworca Gdańskiego.

Ogień zauważono około godziny 5 minut 30 pad ranem. Gęste kłęby dymu unosiły się coraz wyżej, spędzane następnie nad wodę silnymi podmuchami wiatru.

Zaalarmowano niezwłocznie Straż Ogniową. Na miejsce przybył natychmiast cały w komplecie I Odział Straży, który następnie przystąpił do akcji ratunkowej pod osobistym kierownictwem komendanta Gieysztora.

Strażacy ugasili ogień w rekordowym wprost przeciągu czasu. Po niecałych dwudziestu minutach płomienie zostały zlokalizowane, a następnie zalane wodą z węży-sikawek i całkowicie zagaszone.

Jak się następnie okazało w czasie wstępnego dochodzenia, ogień powstał na dolnym pomoście dla pieszych przechodniów. Ponieważ chodnik ten zrobiony jest z desek, płomienie, podsycane wiatrem, rozprzestrzeniały się szybko, grożąc poważnym niebezpieczeństwem całemu mostowi.

Jak sądzić należy, przyczyną szczęśliwie opanowanego pożaru, były iskry, które wypadły z komina parowozu, przejeżdżającego przez most pociągu.

Krwawy wypadek graniczny

Pułkownik zabity przez Hiszpanów we Francji

PARYŻ. Dzienniki francuskie, a zwłaszcza prawicowe, nie zwykle ostro krytykują ostatni incydent graniczny na granicy francusko - hiszpańskiej, rzucający znamienne światło na metody stosowane przez hiszpańskie milicje republikańskie.

Wspomniany wypadek wydarzył się onegdaj na przełęczy Kortes w pobliżu hiszpańskiej miejscowości pogranicznej Vigueras. Gdy w godzinach rannych lokalny dowódca milicji republikańskich płk. Arcalio Gomez Palenzi przekroczył granicę i znajdował się już około 50 mtr. na terytorium francuskim, został znienacka zastrzelony przez własny patrol milicji.

Milicjanci wkroczyli następnie na terytorium francuskie i dali jeszcze kilka strzałów do ciężko rannego pułkownika, który dawał jeszcze oznaki życia.

Zwłoki pułkownika Palenzi zostały następnie przez milicjan tów przeniesione na brzeg strumyka górskiego. Niezwłocznie przez władze francuskie wdrożone śledztwo wykazało, że zabójstwa dokonano na terytorium francuskim, co skłoniło inspektora granicznego do złożenia wobec władz francuskich zapewnienia, że winni zostaną surowo ukarani.

Pięciuset umysłowo chorych

powróciło z Francji do kraju

Wczoraj rano przybył do portu gdyńskiego statek „Warszawa" przywożąc na swym pokładzie transport 120 umysłowo chorych reemigrantów z Francji. Są to Polacy, którzy zamieszkiwali od kilku lat we Francji, tam nabawili się strasznej choroby i obecnie odesłani zostali do kraju.

W transporcie tym, składającym się z 60 mężczyzn i 60 kobiet, znajdują się przeważnie melancholicy lub chorzy na specjalne urojenia, względnie cierpiący na manię prześladowczą.

Transport naszych rodaków, pochodzący z Paryża, a przybyły bezpośrednio z portu Le Havre, jest ostatnim z tego rodzaju przykrych transportów.

W ciągu niespełna miesiąca statek „Warszawa" w trzech partiach przywiózł do Polski około 500 umysłowo chorych. Chorych przybyłych wczoraj pod opieką specjalnie wyszkolonego personelu pielęgniarzy umieszczono w wagonach kolejowych i skierowano do zakładu dla umysłowo chorych w Choroszczy.

Krwawa rewolta w Meksyku

Prywatne wojska generała działają

LONDYN. Korespondent „Times'a" donosi o starciach w San Luiz Podosi w Meksyku.

Korespondent pisze, że wbrew zapewnieniom rządowym, że w kraju panuje spokój przed wczoraj wieczorem doszło do starć w San Luiz Podosi między robotnikami i wojskiem generała Codillo, który posiada prywatną armię, kierowaną przez kontraktowych oficerów niemieckich.

W samej stolicy doszło według korespondenta „Times'a" do strzelaniny między komunistami i studentami, którzy starali się wypędzić komunistów zajmujących gmach uniwersytetu.

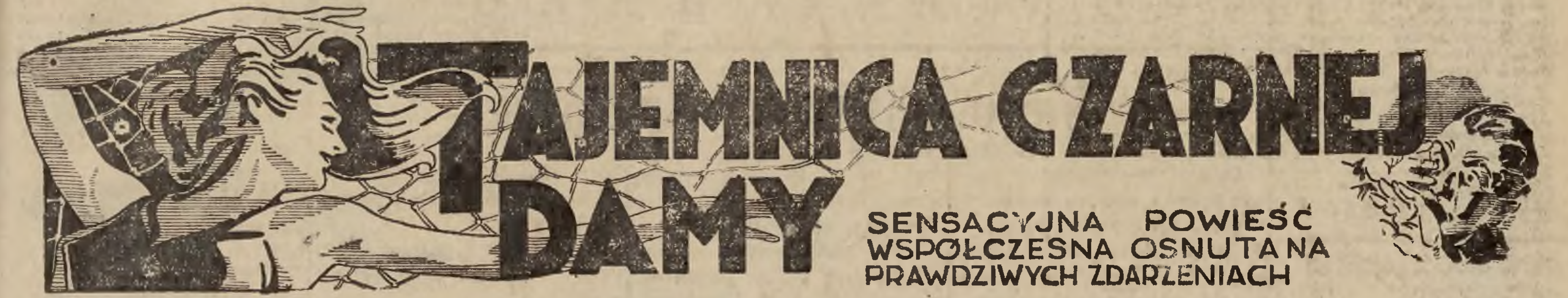
W czasie strzelaniny jeden student został zabity. Policja rozproszyła tłum, zapobiegając dalszym zaburzeniom.

Gzymsy spadają

Ze szczytu narożnego domu, przy zbiegu ul. Zgoda 9 i złotej w Warszawie nagle cóś się zerwało. Na chodnik posypały się cegły. Jedna z nich upadła na stojący samochód prywatny A02 — 640, należący do Henryka Rocha, (Marszałkowska 40), wgniatając i zarysowując maskę i rozbijając latarnię.

Odłamek cegły uderzył w głowę przechodzącego Karola Klimczaka (Warecka 15). Rannego opatrzono w najbliższej aptece, po czym posterunkowy przewiózł go do domu.

Na administrację domu, która nie zabezpieczyła gzymsów, sporządzono protokół. Policja 10-go komisariatu prowadzi dochodzenie.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy.

Inspektor Puchała dowiedział się od pani Poradzkiej o jej stosunku z przestępcą Kaczorkiem, po czym udał się do biura Poradzkiego, dokąd przybył również przemysłowiec z Katowic, który w jakimś nocnym lokalu spotkał pana Poradzkiego wraz z damą w czerni.

Nazajutrz z rana przybył do pani Haliny jej brat, któremu opowiedziała o wydarzeniach w domu. Witold Olszewski, brat pani Haliny Poradzkiej oświadczył jej, że zna człowieka, który może z całą pewnością powiedzieć, co się dzieje z jej mężem.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Witold czule objął ramieniem swą zrozpaczoną siostrę, spojrzał jej badawczo w oczy i powiedział:

— Halino, czemu tak drżysz? Czemu tak spoglądasz na mnie, jak gdybym coś wiedział w sprawie twego męża...

— Kim więc jest ten człowiek, który może coś wiedzieć o moim mężu? — powtórzyła pani Halina swe pytanie, i mimo woli przypomniała sobie w tej chwili Mariana Kaczorka...

— Mam na myśli doktora Ramanadra - Słupskiego — odrzekł Witold — Trzeba się z nim natychmiast porozumieć...

— Kto taki? — wyrwała dłoń z ręki swego brata. To nazwisko dziwnie brzmiało w jej uszach.

— Doktór Ramanadra Słupski — powtórzył Witold — Czemu się tak dziwisz? Przecież jest to słynny jasnowidz i nieraz policja zwraca się do niego o pomoc. Czyś nigdy o nim nie słyszała? Swej sile przewidywania i jasnowidztwa zawdzięcza sławę międzynarodową. Na pewno o nim słyszała.

— Tak, tak — spogląda nań Halina szeroko rozwartymi oczyma — Ale... Czy sądzisz naprawdę, że on...

— Jestem przekonany, że w takich wypadkach może więcej powiedzieć aniżeli policja. Pamiętasz, jak dwa lata temu zginęła córka milionera Kryńskiego?

Tak, Halina znała i pamiętała tę niesamowitą historię. Opinia publiczna była tą sprawą poruszona. Wszelkie poszukiwania policji nie dały rezultatu. A dopiero dzięki słynnemu jasnowidzowi udało się odnaleźć córkę milionera. Wskazał miejsce, gdzie ukryli ją gangsterzy...

— Posłuchaj mnie, Halino — namawia ją brat, widząc, że się waha — Chociażby dla uspokojenia swego sumienia warto wydać kilkaset złotych...

— Witku, zapewniam ciebie, nie chodzi mi o pieniądze, gotowa jestem uczynić wszystko. Ale...

— Czemu więc wahasz się?

— Inspektor Puchała... Obiecałam inspektorowi, że nikomu nie pisnę o zajściach u nas w domu, gdyż to może pokrzyżować jego plany. Zabronił mi opowiadać nawet najbliższym. Ale jakże mogłam przed tobą zataić? — łzy pociekły z oczu pani Haliny.

— No, Halino, uspokój się — objął ją znowu Witold — Po cóż ma inspektor Puchała wiedzieć o wizycie u jasnowidza? Posłuchaj mnie. Nie wolno ci zaniedbać tej sprawy. Chodzi przecież o twego męża, ojca twoich dzieci.

Halina zgodziła się w końcu, chociaż znać było na jej twarzy, że nie ma zaufania do projektu brata. Ciekawość przemogła jednak wszystkie wahania i obawę przed inspektorem Puchałą.

Pani Halina poczęła się szybko ubierać, a tymczasem Witold odszukał w książce telefonicznej numer telefonu jasnowidza i zadzwonił.

Jasnowidz nie podchodzi do telefonu. Tylko wtedy raczy zbliżyć się do telefonu, gdy zgłasza się jakaś wybitna osobistość polityczna. Z innymi interesantami rozmawia sekretarz jasnowidza.

Witold porozumiewa się z sekretarzem, który odpowiada melodyjnym głosem, zresztą słabą polszczyzną:

— W jakiej sprawie chciałby pan mówić z panem doktorem?

Witold wymienił swoje nazwisko i powiedział, że chodzi o człowieka, który przed tygodniem zaginął i dotąd nie zdołano ustalić, gdzie się obecnie znajduje i co się z nim dzieje

— Proszę zaczekać — odrzekł sekretarz.

Niespokojnie obraca Witold w ręku słuchawkę. Serce wali niespokojnie: oby tylko nie odmówił. Wie o tym, że jasnowidz odmawia często przyjmowania. Witold szuka już w myślach jakiejś wpływowej osobistości, która mogłaby nań wpłynąć.

Ale po kilku minutach słyszy Witold znowu melodyjny głos sekretarza:

— Doktór Ramandara przyjmie. Ile osób?

— Dwie — odrzekł uradowany Witold.

— Proszę zgłosić się za małą godzinę. A czy zna pan cenę wizyty?

— Nie. Słucham.

— Czterysta złotych.

— Dobrze.

Proszę przynieść ze sobą fotografię zaginionej osoby. Ostatnią fotografię i proszę bardzo o punktualność...

— Dobrze.

Pełen najlepszej myśli i nadziei, wszedł Witold do pokoju swej siostry;

— Halino, kazał przyjść za godzinę. Jesteś gotowa?

— W ciągu godziny będę na pewno gotowa.

— Nie, musimy przyjść punktualnie. A jasnowidz mieszka daleko za miastem. Ach, jaki jestem niespokojny...

Pomaga jej włożyć palto. Halina wydaje służącej polecenie, jak ma odpowiedzieć, jeślin będzie telefon z policji. Po tym wsiadają do taksówki i podają odres jasnowidza.

Po upływie pół godziny są już na miejscu. Jasnowidz mieszka na Żoliborzu, gdzie pełno jest małych willi, okolonych ogródkami.

Taksówka zatrzymała się przed białym pałacykiem, otoczonym żelaznym parkanem. Nad bramą wejściową biała, emaliowana tabliczka: Dr. Ramandara Słupski.

Witold spogląda niespokojnie na ręczny zegarek. Ma jeszcze wiele czasu. Wokoło panuje cisza, tylko rzadko mija ich samotne auto.

Spacerują wzdłuż parkanu. Spoglądają przez parkan na biały domek, który wydaje się im tajemniczym pałacem. Halina jest jeszcze zupełnie oszołomiona wydarzeniami dnia i pełna niepokoju przed niespodziankami, jakie mogą nastąpić.

— Czy wierzysz, Witku — pyta niespokojnie brata — Czy wierzysz w moc jasnowidzenia tego człowieka?

— Wierzę w niego, zresztą naukowe pisma ąjazczseimaz o nim artykuły, pełne uznania...

Witold pali nerwowo jednego papierosa po drugim. Spogląda znowu na zegarek. Jeszcze dwie minuty. Rzuca niedopałek papierosa.

— Nareszcie! — westchnął i nacisną dzwonek przy drzwiach.

Nie zauważyli, jak przez okno pałacyku wyjrzała brązowa twarz o wielkich, czarnych oczach. Widząc, że nikt nie spieszy z otwieraniem, nacisnął Witold po raz drugi dzwonek. Ale zanim jeszcze odjął palec, zadrżał, słysząc jakiś nieznany dźwięk, jak gdyby spod ziemi. Jednocześnie otworzyły się automatycznie drzwi i zamknęły się wnet za nimi gdy tylko przestąpili bramę.

Teraz idą zabrukowaną drogą, która prowadzi na schody pałacu.

Tu nie ma potrzeby dzwonić. Wycierają jeszcze obuwie ze śniegu, otwierają się drzwi i wysoki, szczupły Hindus z turbanem na głowie kłania im się do pasa, mówiąc:

— Prosimy!

Są pełni trwogi. Egzotyczny sługa o na wpół skamieniałej twarzy, jak gdyby z brązu — zmieszał ich zupełnie. Ale wnet opanowali się. Sługa otwiera przed nimi boczne drzwi ze słowami:

— Tu proszę zostawić swą garderobę.

Zdejmują z siebie palta, i w myśl wskazówek sługi — wchodzą na górę szerokimi schodami, zasłanymi drogocennymi dywanami. Na każdym półpiętrze doniczka z kwiatami.

Na pierwszym piętrze znowu spotyka ich mężczyzna o brązowej twarzy, z kolorowym turbanem na głowie. Ręce skrzyżował na piersi, ukłonił się również do pasa i powiedział:

— Proszę, wnet pan doktór przyjmie...

Witold poznaje po głosie, że to ten sam sekretarz, z którym rozmawiał telefonicznie.

Cofając się do tyłu, wchodzi pierwszy do jednego z pokojów. Za nim Halina i Witold. Gdy jednak tylko przekroczyli próg pokoju, cofnęła się pani Halina do tyłu, oczy jej wyrażały przerażenie, a usta szeptały:

— Witku, nie chcę! Chodź, wracamy....

(Dalszy ciąg jutro)



Byleby ci żandarmi stąd czym prędzej wyszli — rozmyślała pani Cieplińska.

Bała się, by żandarmi nie poznali po jej twarzy, jak bardzo jest niespokojna.

— A kto tam śpi? — zapytał się jeden z żandarmów, zaglądając do pokoju.

Twarz pani Cieplińskiej pokryła się purpurą. Starała się ukryć swoje zmieszanie i uśmiechnęła się.

— Kto tam śpi? To moja córka!

— Ach, tak.

Żandarmi nie kwapili się z odejściem, wypytywali panią Stanisławę, czy czytała już dzisiejszą prasę.

— Tak wcześnie? Dopiero po dwunastej przynoszą gazety!

Nie długo trwało, żandarmi wstali i wyszli. Przed wyjściem jeden z nich rzucił:

— Jeśli zjawi się tu jakiś podejrzany jegomość, którego pani nie zna, proszę go zatrzymać i wysłać swą córkę na posterunek policji....

— Ależ oczywiście!

— Do widzenia.

— Do widzenia panom.

Pani Cieplińska odetchnęła z ulgą. Czuła, że kamień spadł jej z serca.

Stała jeszcze czas jakiś przy oknie i przyglądała się przez szparę odchodzącym żandarmom.

Dopiero gdy żandarmi zniknęli jej z oczu, zbliżyła się do Tadeusza i szepnęła:

— Teraz już niebezpieczeństwo minęło.

— Poszli już? — odrzucił Tadeusz z głowy kołdrę.

— Tak, nareszcie pozbyłam się ich.

— Czy nie wrócą jednak?

— Ach, mój piękny chłopcze, jakże ty tchórzysz! — Objęła go i przytuliła się doń swoim ciałem — Nie obawiaj się, zostaniesz tu ze mną... Zrozum, jestem sama... A tyś taki ładny. A teraz śpij, wyśpij się dobrze... Wracam do ostatniego pokoju, do swego łóżka... Gdy moja córeczka wstanie i wejdzie tu do pokoju, przedstawię ciebie jako mego kuzyna z Krakowa... Proszę pamiętać... z Krakowa. No, dobranoc, kochany chłopcze...

Pani Cieplińska ucałowała kilkakrotnie jego usta, tak jak gdyby znała go od dawna, jak gdyby był jej mężem. Po tym weszła do ostatniego pokoju, gdzie spała córka, i usnęła mocnym snem, jak po gorącej kąpieli.

Gdy córka wstała ze snu i ujrzała śpiącą matkę — zdziwiła się bardzo. Już ósma godzina, a zwykle o tej porze matka jej już wstawała. Może źle się czuje?

Przysunęła się cicho do łóżka matki, przyłożyła dłoń do jej skroni. Hm, zdaje się, że matka jest chora. Oddycha tak ciężko...

Dziewczynka wyskoczyła z łóżka, ubrała się, ale gdy tylko otworzyła drzwi sąsiedniego pokoju, stanęła na progu jak wryta, wystraszona, z wybałuszonymi oczyma.

Boi się przekroczyć progu...

Hm, któż to jest ten pan o jasnej głowie? Wczoraj wieczorem, gdy kładła się do snu, nikogo tu nien było. Skąd wziął się nagle w mieszkaniu?

Może ma zbudzić matkę? Ale boi się wracać...

Wtem rozległo się pukanie do drzwi.

Tadeusz nie mógł usnąć i leżał z na wpół otwartymi oczyma, zadrżał odruchowo. Hm, czyżby to byli ci sami żandarmi, co i przed tym?

Tymczasem dziewczynka, nie mając rady, szybko przebiega pokój, w którym śpi Tadeusz, by otworzyć drzwi

(Dalszy ciąg jutro)

KRONIKA KRAKOWA

Wielki pożar w Krakowie

Dnia 18 bm. o godz. 8 powstał pożar w składzie kwasu solnego na stacji kolej. Kraków — Wisła, będące własnością Ignacego Mikołajewicza, zam. przy ul. Morawskiego 4. W czasie pożaru spaliło się 100 balonów wraz z koszami wart. 1700 zł.

Pożar powstał prawdopodobnie od iskry lokomotywy kolelowej, która w tym czasie przetaczała wagony koło składu Mikołajewicza i wskutek silnego wówczas wiatru iskry lokomotywy dostały się do składu.

Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Wypadku w ludziach nie było.

Pryszczyca w Podgórzu pod Krakowem

Kilka dni temu władze weterynaryjne w Krakowie zostały powiadomione o wystąpieniu pryszczycy w Podgórzu.

Natychmiast zarządzono wybicie bydła chorego, a ponieważ zanotowano dalsze wypadki. odnośne władze zastosowały obostrzenie i przepisy, mające na celu zwalczenie tej groźnej choroby. Stworzono obszar zagrożony z całej dzielnicy XXII (Podgórze), a w związku z tym psy i koty, jak rowniez drób mają pozostawać w zamknięciu, aby nie rozwlekać przypadkowo choroby.

Należy podkreślić, że równocześnie w jednym z ostatnich dni, w zupełnie innej dzielnicy miasta stwierdzono również jeden wypadek pryszczycy, gdzie zabito 1 krowę. Ponieważ natychmiast przeprowadzono na miejscu odkażanie, należy przypuszczać że w tej dzielnicy pryszczyca nie rozszerzy się.

Należy podkreślić, że w Krakowie jest ponad 1000 sztuk bydła mlecznego, a około 100 sztuk kóz. Przytem obawiają się władze weterynaryjne, iż zaraza pryszczycy, mimo zastosowanych przepisów sanitarnych może się rozszerzać, gdyż na targi w Krakowie dowożą siano, które może pochodzić z okolic wiejskich, objętych pryszczycą. W ten sposób może następować dalsze zakażanie zwierząt zdrowych w Krakowie i najbliższej okolicy.

W związku z tem, należy raz jeszcze przypomnieć, że ze względów koniecznej ostrożności, mleko należy pić tylko przegotowane.

Z zemsty za zabranie męża wypaliła kochance oczy

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Anny Głąbowej, która ub. roku oskarżoną była o wypalenie oczy swojej rywalce. Anna Głąb, gdy mąż ją opuścił i zamieszkał z konkubiną Stefanią Heretykówną, zaczaiła się pod drzwiami i w chwili. gdy Heretykówna wchodziła do mieszkania Głąbowa mając przygotowaną flaszkę z kwasem solnym, oblała jej całą twarz, powodując utratę oczu.

Sąd I. instancji skazał Głąbową na 5 lat więzienia, zaś sąd apelacyjny po wywodach adw. dr. Skiby wyrok uchylił i skazał Głąbową na 3 lata więzienia.

Bronił adw. dr. Franciszek Skiba.

Rehabilitacja burmistrza w sądzie apelacyjnym w Krakowie

Burmistrz Sędziszowa Michał Pragłowski odpowiadał dziś przed krakowskim Sądem Apelacyjnym. Pragłowski został swego czasu oskarżony o przywłaszczenie i sfałszowania dokumentów. Od zarzutu przywłaszczenia uniewinniono go prawomocnym wyrokiem, natomiast za sfałszowanie dokumentów został zasądzony na 8 miesięcy więzienia, którą to karę podwyższył mu sąd apelacyjny do półtora roku.

Pragłowski odwołał się do sądu najwyższego, gdzie wyrok został zniesiony i sprawa znalazła się dziś powtórnie przed krak sądem apelacyjnym.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Pragłowskiego od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Podobiński, bronił adw. dr. Rozwadowski z Tarnowa.

„Chłopaki boita się, bijta go i zabijta"

Katarzyna Kselowa z Masłowa, z dwoma synami Wojciechem i Kazimierzem stanęli przed kieleckim sądem okręgowym oskarżeni o to, że gdy Józef Ksel wyganiał ze swego żyta gęsi będące ich własnością. na zachętę matki Kselowej: „Chłopaki boita się — bijta go i zabijta" rzucili się na Józefa i ciężko go pobili kłonicą i drewnem tak, że zemdlał.

Za ten czyn skazani zostali Kselowie za wyst z art. 251 kk. a to matka, jako moralna sprawczyni napaści na 3 mies. bezwzględnego aresztu, zaś obaj synowie po 2 miesiące aresztu bez zawieszenia.

Od tego wyroku Kselowie wnieśli apelację, która wczoraj odbyła się przed Sądem apelacyjnym w Krakowie, rozprawa na której sąd zmienił kwalifikację, i Katarzynie oraz Wojciechowi Kselom wykonanie kary zawiesił, oddalił zaś wniosek obrońcy o zawieszenie co do Kazimierza Ksela, albowiem był on w ub. r. karany.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Kawęcki, oskarżał prok. dr. Gajewski, obronę wnosił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

Straszny wypadek w więzieniu
Obłąkany więzień zamord. lekarza

Podczas lustracji więzienia w Grudziądzu przez dra Janaszewskiego, jeden z więźniów rzucił się na niego w ataku furii i zabił go.

Więźnia obezwładniono i odesłano do szpitala psychjatrycznego w Świecu, gdzie pozostanie na obserwacji w seperatce.

Stwierdzono, że jest on obłąkany.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś teatr nieczynny.

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. Józefa Karbowskiego sztuka Ksith Wintera p. t. „Mariella". — „Mariela" to konflikt jednostki z gromadą. intruza z autochtonami. Starcie kobiety obcej z miejscowemi. Urok jaki rzuca na mężczyzn, a cień na kobiety, wiedzie jedną z nich do samob jstwa. Żałoba nie może być wieczną i ponad żal i współczucie zakwitnie godzina szczęścia. W sztuce tej udział biorą: Zofia Jaroszewska. w innych rolach: R. Pawłowska, Klońska, Modzelewski, Fabisiak, Kaliszewski. Premiera w najbliższą sobotę.

Teatr Bagatela
Operetka warszawska w Krakowie

Już w piątek dnia 20 b. m. odbędzie się premiera znanej operetki Gilberta pt. „Cnotliwa Zuzanna. Udział bierze zespół operetki warszawskiej w osobach Władysława Waltersa, Marii Bochowiczówny. Bolesława Polańskiego i innych W przedstawieniu ponadto udział biorą własny balet, chóry i orkiestra.

Imprera powyższa wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela.

Teatr dla dzieci!! w Bagateli!!!

Znakomity zespół operetki warszawskiej liczący 30 osób, który gościć ma w Krakowie w dniach 20, 21 i 22 bm. wystawi na scenie teatru Bagatela bajkę dla dzieci według Crimma w 6 aktach pt. „Królewna Śnieżka i 7 karzełków".

Przepiękne to przedstawienie wystawione będzie z muzyką, baletem i śpiewami w pięknych kostiumach i barwnych dekoracjach

Znana i przemawiająca do uczuć dzieci treść bajki przeplatana tańcami i muzyką tworzy niezwykle piękne widowisko dające dużo wrażeń i wielkie zadowolenie. Przedstawienie to wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie w mieście, gdyż od dłuższego czasu tego rodzaju przedstawień w Krakowie nie było.

Bilety na powyższe przedstawienia do nabycia w kasie teatru Bagatela.

Plan przedstawień: piątek 20, sobota 21, niedziela 22 maja br. o godz. 3 pop.

RADIO
Piątek 20 maja 1938

6.15 Audycja poranna 11.15 Audycja dla szkół, 11.40 Płyty 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej 12.03 Audycja południowa, 13 Płyty, 14.45 Wiadomości bieżące, 14.50 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej, 15 Płyty, 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze 15.45 Jak pracują nasze mamy, 16 Rozmowa z chorymi, 16.15 „Toast z pantofelka", 16.50 Pogadanka aktualna, 17 „O Kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet" 17.15 Zespołowa muzyka wokalna 17.50 Przegląd wydawnictw, 18 Wiadomości sportowe, 18.10 Lokalne wiadomości sportowe, 18.15 Koncert, 18,40 Skrzynka ogólna 18.50 Informacje 18.55 Program na dzień następny, 19 Komedia Aleksandra Fredry, wieczór VIII.: „Zrzędność i przekora" 19.50 Pogadanka aktualna 20 Koncert somfoniczny, w przerwie ok godz. 21.00 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 22 Muzyka taneczna 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23 Płyty.

Nocny dyżur aptek

Pod Złotą Koroną, Rynek Gł, 22, Pod Eskulapem, ul. św. Gertrudy 1, Pod Złotym Lwem, ul. Długa, Pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, Mariańska, ul. Kazimierza W., 78.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Życie ulicy" i „Na krawędzi życia"
APOLLO: „Ósma żona Sinobrodego"
ATLANTIC: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Kid Galahad"
BAGATELA: „Ostatni akord" i „Folies Bergeres"
DOM ŻOŁNIERZA: „Ich stu i ona jedna"
L. O. P. P.: „Moje szczęście to ty"
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona"
PROMIEŃ: „Ubóstwiana"
STELLA: „Pieśniarz Warszawy"
SZTUKA: „Wrzos"
ŚWIT: „Tygrys Esznapuru"
UCIECHA: „Fortancerka"
WANDA: „Zawiniłam"
ZORZA: „Romeo i Julia"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Adriatyk"

Ze sportu

Najbliższe zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące zawody piłkarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Makkabi na własnym boisku spotka się z Olszą, Grzegórzecki z Koroną, Chełmek z Krowodrzą, Garbarnia z Podgórzem, Wisła Ib z Cracovią Ib., Wawel z Nadwiślanem i Tarnowia z Fablokiem.

Również w niedzielę rozpoczynają się mistrzostwa juniorów, w których spotkają się: Podgórze z Wisłą, Nadwiślan z Krowodrzą, Korona z Cracovią, Grzegórzecki z Olszą, Zwierzyniecki z Makkabią i Wawel z Garbarnią.

Brawo K. S. Z. O.

Dla ułatwienia pracy okręgom a przede wszystkiem krakowskiemu Polski Związek Pływacki organizuje podokręg C. O. P., w którym pracę pionierską przeprowadzi zasłużony klub sportowy zakładów ostrowiecki, powszechnie znany jako „KSZO". Praca będzie polegała na zorganizowaniu pływactwa w Kielcach, Sandomierzu, Radomiu, Skarzysku i innych miejscowościach.

Możemy tylko przyklasnąć dobrej inicjatywie P. Z. P., dzięki której przede wszystkiem okręg krakowski będzie znacznie odciążony. Oby przykład „KSZO." który podejmujący się pracy organizacyjnej i propagandowej był jak najwięcej przez nasze kluby naśladowany.

Nowy klub piłkarski

W Prądniku Białem k. Krakowa powstał nowy klub piłkarski pod nazwą „Prądnik". Klub ten został przyjęty w poczet członków nadzwyczajnych KOZPN. z tym, że rozgrywki o mistrzostwo klasy C. rozpocznie w jesieni br.

Przejechanie nieznanej kobiety

We czwartek o godz. 9-tej na rogu ul. Długiej i Al Słowackiego furmanka wiejska przejechała nieznaną kobietę. Wezwano do niej pogotowie ratunkowe, które w stanie ciężkim przewiozło pogotowie rat. do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie matki za porzucenie dziecka

Wczoraj Anhalt Pesla, lat 32, została aresztowana za porzucenie swego 4-miesięcznego dziecka w bramie domu przy ul. Sarego 13.

Aresztowanie urzędnika pocztowego w Krakowie

Pod zarzutem dokonania nadużyć aresztowano w Krakowie urzędnika pocztowego, oraz kierownika jednego z dużych przedsiębiorstw handlowych. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są na razie przez władze w tajemnicy.

Redakcja i Admininistracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius", Kraków, św. Krzyża 3.